Ner 5. Kraków 23 Grudnia — Środa. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CHWILA

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Sztokolm 20 grudnia. Słychać, że rząd szwedzki oświadczył mocarstwom, iż niemógłby obojętnie przyglądać się naruszeniu granicy Edery (granicy Szlezwiku). *Posttidning* zamieszcza artykuł półurzędowy, dowodzący, że rząd bynajmniej się nie usunął i że stanowisko jego obecne nie inne jest jak dawniej w obec sporu duńsko-niemieckiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 22 grudnia.

Dawny sprzymierzeniec Moskwy *zima* nadeszła, lecz nie wielką jej pomoc przyniosła, bo jakkolwiek jest przykrą i ciężką dla oddziałów partyzanckich polskich, jednak z drugiej strony równe może niekorzyści przyniosła Moskalom, gdyż artyleryę ich i regularną jazdę uczyniła mało sposobną do działania, a piechocie moskiewskiej utrudniła szybkie marsze na podwodach, których to podwód łatwiej Moskale niż oddziały polskie używać mogły. Szczególniej niesprzyjającym dla działań moskiewskich jest czas obecny, zima lekka a dżdżysta, która wszystkie drogi zmieniła w bezdroża.

Tem srożej za to rzucili się Moskale przeciw bezbronnej ludności i dziesiątkują ją ciągłemi więzieniami i wywożeniami wszystkich podejrzanych, oraz licznemi egzekucyami; pozostałych obkładają kontrybucyami, internują po domach, a nawet w niektórych miejscach zaczynają odgrywać straszną komedyę murawiewowską zmuszając do podpisów na adres lub do pójścia na bal, w mniemaniu, że tem szyderstwem z prawdy, zakryją istotne położenie kraju, którato jednak tragi-komedya wywoprócz systemu niszczenia i prześladowania upatrzyć można jaki system w samowolnem do najwyższego stopnia postępowaniu stu naczelników wojennych moskiewskich i tysięcy żołnierzy, z których każdy jest arbitralnym panem ludności, łuje jeszcze większe oburzenie. Jeżeli to jedynie wymyślanie coraz nowych ucisków przeciw bezbronnej ludności, mniemając, że w niej zgniotą organizacyę cywilną. Lecz tysiące już ludzi padło, a cel moskiewski nieosięgnięty, bo w miejsce jednych stają inni; ale mimo tego rząd moskiewski idzie dalej swoją drogą.

Lecz ta nieograniczona samowolność dana każdemu oficerowi i żołnierzowi w uciskaniu ludności, niszczeniu społeczeństwa polskiego, rozprzęgła także wszelką karność w wojsku moskiewskiem i tak daleko doszło, iż coraz częściej zdarza się pobicie oficerów przez żołnierzy. Korespondenci nasi wiele już przypadków tego przytaczali, moglibyśmy także wiele przytoczyć, a między innemi wspomniemy, że naprzykład 12 t. m. w Jędrzejowie kozak pobił publicznie kapitana, i o ile wiemy, uszło mu to bezkarnie. Coraz większa także jest nieufność i niedowierzanie w rządzie rosyjskim wszystkim swem władzom i ajentom. — Z teatru wojny nienadeszły dzisiaj wiadomości szczegółowe prócz ogólnego doniesieniu potwierdzając zwycięztwo odniesione 14go t. m. pod Rakowem, o czem wczoraj pisaliśmy.

Rząd francuski i dzienniki półurzędowe korzystają z każdej sposobności, aby wykazywać potrzebę i konieczność kongresu. Oto dziś jeszcze znajdujemy w *Constitutionnelu* artykuł p. Limayrac następującej treści: „Spór duńsko-niemiecki komplikuje się i nabiera coraz większej wagi, aczkolwiek nie wypada jeszcze tracić nadziei utrzymania pokoju. Francya jest jedynem wielkiem mocarstwem, które całkiem jest nieinteresowane w tej sprawie. Dowodzi to potrzeby kongresu, który pojęty został w myśli pokoju i pojednania, w myśli wolnej od wszelkiej ambicyi“. Artykuł ten zrobił w Paryżu pewne wrażenie, dla tego głównie, iż dowodzi, jak uporczywie rząd francuski obstaje przy kongresie, co zestawione z przewidzianą odmową niektórych rządów przystąpienia do konferencyj ministeryalnych, wznieca obawy groźnych komplikacyj. Co się zaś tyczy kwestyi, którą głównie zajmuje się ów artykuł *Constitutionnela*, czytamy w *Pays*, iż porozumienie wielkich mocarstw w sprawie duńskiej sprowadził gabinet petersburski, i że rady dane już królowi duńskiemu, oraz przesłane mu w tej chwili przez nadzwyczajnych posłów tych mocarstw, są skutkiem długich konferencyj odbytych w Petersburgu między ich reprezentantami a ks. Gorczakowem. *La France* zaś donosił, że jenerał Fleury, lord Wodehouse i p. d'Everet przyjęci już zostali przez króla.

Znajdujemy w dziennikach francuskich przewidywania ważnych wypadków we Włoszech na wiosnę, a pogłoski o przygotowaniach czynionych w tym kierunku zajmowały w tych dniach polityczny świat paryzki. Wiążą z niemi misyę hr. Pasolini i przypuszczają, iż ma on sobie powierzone sprowadzenie porozumienia między Francyą i Anglią, na przypadek pewnych komplikacyj we Włoszech. *Courrier du dimanche* przyczynił się głównie do rozszerzenia tych pogłosek; czytamy też w tym dzienniku: „Zdaje się nienlegać wątpliwości, iż we Włoszech przygotowują się do wojny na pierwsze dni przyszłego roku i że powzięto postanowienie spróbowania stanowczego ataku na Wenecyę. Mamy powody do mniemania, iż gabinet tuileryjski jest doskonale zawiadomionym o tym projekcie i że misya hr. Pasolini ma z nim styczność.“ *Opinion Nationale* także odebrała z Turynu podobne wiadomości, i w liście pisanym do niej robią ją uważną na tę okoliczność, iż urzędowa *Gazzetta di Torino* z bardzo pokojowej stała się nagle wojenną.

Dzienniki francuskie zajmują się jeszcze dyskusyą w senacie nad paragrafem tyczącym się Polski. Milczenie rządu zwróciło na siebie powszechną uwagę, a *Patrie* tłómaczy je mniej więcej tak, jakeśmy to wczoraj uczynili. Zauważano także milczenie ks. Napoleona i hr. Walewskiego, które jest najlepszym dowodem, iż tak ci dwaj przyjaciele Polski, jak Cesarz, uznali, iż ono najstósowniejszem i najkorzystniejszem będzie w tej chwili dla Polski. Mowa p. Dupin rozbieraną jest przez wszystkie dzienniki, a prawie wszystkie wyrzucają mowcy zbyt niekiedy ostry sąd o Polsce. Co dozwolone p. Boissy nie może być przepuszczone p. Dupin. Wprawdzie jeneralny prokurator nie wyszedł nigdy z granic przyzwoitości, lecz w zapale pokojowym był parę razy najniesprawiedliwszym dla Polski. Wymawiał np. Rządowi Narodowemu, iż jest tajnym, na co *Debaty* odpowiadają: „Czyż p. Dupin, którego uczucia chrześciańskie znane są, zapomniał, iż pierwsi chrześcianie także zmuszeni byli ukrywać się w katakumbach.“

Co się zaś tyczy zbyt pokojowych rad, które jeneralny prokurator dawał rządowi, *Opinion Nationale* bardzo trafnie mówi: „Pan Dupin jest niezawodnie przyjacielem rządu, który go zrobił senatorem, i nikt niema prawa o tem wątpić. Lecz kiedy przyjaciele dają podobne rady Cesarzowi, zadajemy sobie pytanie, czyby rozumni nieprzyjaciele mogli co innego doradzać?“ Jakby w odpowiedzi na mowę p. Dupin piszą z Londynu do *Köln. Ztg*, że lord Cowley doniósł tam, iż gdy na ostatniej radzie ministeryalnej p. Fould usiłował dowieść konieczności częściowego przynajmniej rozbrojenia, Cesarz wysłuchawszy cierpliwie ministra, odrzekł sucho, że jakkolwiek podobny krok byłby do życzenia, jednak w tej chwili byłby niewykonalnym.

Cesarstwo wrócili 19go t. m. z Compiègne do Paryża.

Gen. Corr. powątpiewa, aby hr. Pasolini miał polityczną misyę do Paryża. Głoszono bowiem, że zamierzył on zjednać Anglię i Francyę widokom gabinetu turyńskiego co do niektórych punktów kwestyi włoskiej. Zdaniem zaś *Gen. Corr.* podróż ta ma związek z finansowemi operacyami; zdawałoby się przeto, że tu idzie o lokacyę ostatniej pożyczki uchwalonej przez parlament włoski.

Król Bawarski staje widocznie i otwarcie po stronie księcia Fryderyka Augustenburskiego, a za nim idą król Saski, a przynajmniej teraźniejszy gabinet saski, gabinet badeński i wiele innych rządów w Niemczech. Tym sposobem tworzy się nawet pewien rodzaj związku małych państw niemieckich przeciw Austryi i Prusom popieranym nadto przez Hanower. Nie twierdzimy już, aby to rozdwojenie w Niemczech miało dać początek nowej lidze reńskiej utworzonej niegdyś także dla stawienia czoła przemożnemu cesarstwu niemieckiemu, lecz zawsze zręczna polityka zagraniczna mogłaby korzystać z takiego stosunku, a jeżeli nie tyle skorzysta z niego, aby skłonić jedną stronę do szukania za granicą opieki, to przynajmniej tyle, że sparaliżuje wspólne we wszystkich przypadkach działanie całych Niemiec. Król Maksymilian Bawarski przybywszy z Włoch do swego kraju napisał do bar. Schrencka list pochwalający postępowanie dotychczasowe swojego ministerstwa w popieraniu praw księstw nadelbiańskich i następstwa domu augustenburskiego i obiecuje popierać tego księcia. Na to półurzędowa wiedeńska *Gen. Korrespondenz* mówi: To bezwzględne orzeczenie Króla Jmci każe przypuszczać, że król nabył już jasnego i stałego przekonania o prawach spadkowych książąt Augustenburskich, i że tę trudną, a jak wiadomo wcale dotąd nierozstrzygniętą kwestyę na ich korzyść rozstrzygnął; tudzież iż postanowił bronić sprawy tej nietylko w obec Związku niemieckiego, który się zbadaniem jej zajmuje, lecz oraz w obec Europy. Ironiczne te uwagi półurzędowego czasopisma wiedeńskiego wskazują, jak dalece w Wiedniu ten krok króla Maksymiliana nie podoba się. Niemniej król Saski w nocie, którą wczoraj w telegramie podaliśmy, wystosowanej do Wiednia i Berlina, daje jakoby rady obu mocarstwom niemieckim, jak sobie mają postąpić i że należało im bronić praw Niemiec a nietylko własnych zobowiązań swoich. Nota ta przez to jest drażliwą, że pochodzi od małego państwa, które udziela nauki państwom pierwszego rzędu. Minister saski Beust bawi teraz w Monachium, zapewne celem naradzenia się, co mają przedsięwziąść rządy małych państw niemieckich w obec postępowania Austryi i Prus. Książe Ernest Koburgski, który zawsze stawiał się za przewodnika ruchu patryotycznego w Niemczech, który posiada jedyny zabytek z wojny z Danią, wręb okrętu duńskiego z pod Eckernförde, nieokazał jeszcze odwagi oparcia się Austryi i Prusom, lecz przykład Bawaryi i Saksonii zapewne go ośmieli.

Przeszło 3,000 osób zapisało się na zjazd sejmowy w Frankfurcie, to jest zjazd deputowanych ze wszystkich krajów niemieckich nie tylko deputowanych teraźniejszych, lecz którzy byli nimi kiedykolwiek. Zjechało się ich atoli około 900. Zawsze to liczba imponująca. Z Austryi jest tam kilku tylko, bo to nie dosyć być deputowanym niemieckim, lecz trzeba być nadto dość niepodległym, gdy się nie staje po stronie hr. Rechberga, i nie broni się, jak w dawniejszych zjazdach, reformę związkową mających na celu, polityki rządowej. Liczba obrońców w Radzie państwa niemieckiej polityki zmalała skutkiem tego zmiennego stanowiska gabinetu wiedeńskiego. Rezolucye w Frankfurcie wczoraj zapadłe na tym zjeździe dodają wprawdzie rządowi bawarskiemu więcej moralnej siły, lecz skutek ich nie wielki, bo materyalne środki spoczywają w armii egzekucyjnej, która dwojaki cel ma osiągnąć, to jest: zmusić Chrystyana do zmiany konstytucyi i niedopuścić, aby się Holsztyn przeciw niemu buntował. Wojska niemieckie wejść mają do Holsztynu w d 23 bm. Naprzód wejdą Sasi, potem Hannoweranie, a dopiero gdyby znaleźli opór, nadciągną im na pomoc Austryacy i Prusacy, z których pierwsi idą na Hamburg, drudzy na Lubekę. Oporu tego nie będzie, bo Bundestag porozumiał się z rządem duńskim; cały przeto ten pochód będzie miał więcej podobieństwa do przechadzki wojskowej niż do wyprawy na nieprzyjaciela. Gdyby Dania stawiła opór, wtedy naraziłaby się na wojnę, a następstwa jej wyszłyby tylko na korzyść Augustenburgów.

Król pruski nieprzyjmie deputacyi z adresem Izby deputowanych z powodu kredytu 12 milionów, lecz tylko sam adres, który już w tym celu wręczyła Izba ministerstwu. Sejm pruski ma podobno nie wiele jeszcze dni życia. Jeżeli będzie zamknięty, wtedy znów kwestya budżetowa pozostanie nierozstrzygniętą.

Nota okólna p. Drouyn de Lhuys, której treść podaliśmy wczoraj, otwiera nowy okres rokowań dyplomatycznych, a z drugiej strony odbiera nawet wymówkę tym rządom, któreby chciały ominąć drogę wskazaną im d. 5 listopada, a zarazem zrzucić z siebie zarzut, „iż skryte żywią zamiary.“ Mocarstwa bowiem, które pod pewnemi zastrzeżeniami przyjęły kongres, stawiały za główny warunek rozpatrzenie się w programie. Otóż, Cesarz Napoleon niechce sam układać programu, lecz powierzyć pragnie tę pracę pełnomocnikom mocarstw. Jedynie więc zła wola i złą wiara zasłaniające się może odmową Anglii mogłyby dziś stanąć na przeszkodzie zebraniu się konferencyi i rozpoczęciu dzieła pojednania i pokoju.

O treści noty p. Drouyn de Lhuys nie ma nic nowego do powiedzenia, jest ona bowiem dalszym ciągiem tych dokumentów rządu francuskiego tak w sprawie polskiej jak w sprawie kongresu, które narysowały ową szeroką politykę umiejącą przejąć się potrzebami swojego czasu, dobrze zrozumianym interesem ludów i monarchów, a chcącą zachować światu dobrodziejstwa pokoju lecz mającą poznanie niebezpieczeństw które mu grożą.

Jeżeli się konferencya ministeryalna zbierze, Cesarz Napoleon czuwać będzie, aby nie zboczyła z drogi wytkniętej sobie programem 5 listopada, a sprawa ludów, przedewszystkiem zaś sprawa Polski znajdzie w nim gorliwego i szczerego obrońcę, bo obrońcę zarazem własnych interesów. I dla tego ludy mogą bezpiecznie losy swoje w jego ręce złożyć. Tą razą bowiem wiara ich nie będzie zaślepieniem lecz racyonalnem zrozumieniem położenia.

W razie zaś spełznięcia na niczem i tego ostatniego usiłowania pokojowego, Francya zyska czas do wiosny przedłużając układy. Z resztą, w obec strasznej, a jak się zdaje nieuniknionej walki, ostatecznej walki dwóch przeciwnych sobie obozów, Cesarz musi tak przed Francyą jak przed Europą wyczerpać wszelkie pokojowe środki; wojnę w naszych czasach o tyle tylko opinia usprawiedliwia o ile ta jest nieuniknioną. Cesarz Napoleon pragnie jednak gorąco utrzymania pokoju, a nawet jak twierdzą, szczerze wierzy w możność załatwienia bieżących spraw polubownie.

W każdym razie ten nowy krok gabinetu paryskiego jest ze wszech miar nader politycznym, a zarazem jest on żywem świadectwem, jak Cesarz Napoleon chce wszelkiemi sposobami dojść do należytego rozwiązania sprawy polskiej, jak nie dozwala, aby na chwilę sprawa ta upadła. W samej rzeczy dziś niemógłby on bezporednio dotknąć się kwestyi polskiej, gdyż po bezowocnem zakończeniu wspólnej akcyi dyplomatycznej nic mu nie pozostaje do zrobienia, jak przystąpić do egzekucyi, o niej zaś przed wiosną ani pomyśleć. Jedynie więc pod osłoną kwestyi kongresu, sprawa polska może niejako dyplomatycznie przezimować się, i dla tego też Napoleon III nieodstępuje od myśli zwołania areopagu, jeżeli już nie powszechnego europejskiego to kontynentalnego.

Lecz jeżeli odmowa jednego lub więcej państw przeszkodzi konferencyom przedwstępnym, jak odmowa Anglii przeszkodziła kongresowi, to jeszcze pozostaje Napoleonowi III zwołanie kongresu tych państw, które bezwarunkowo nań przystały. Taki kongres posłużyłby do obrachowania sił liberalnej Europy i do sformowania zastępu, któryby się grupował około Francyi. Podobny zjazd nie byłby w ostatecznym razie bez korzyści dla Polski.

Cesarz Napoleon daje w tej chwili dowód wielkiego umiarkowania; nie ma zaś większej siły jak umiarkowanie, gdy mu towarzyszy niezłomne postanowienie. Polityka więc rządu francuskiego daje wszelkie rękojmie powodzenia; my zaś w każdym kroku zmierzającym do zwołania pod tą lub ową formą areopagu europejskiego na podstawie programu 5 listopada widzimy pieczołowitość Napoleona III o sprawę polską i stałe postanowienie należytego jej rozwiązania.

Po mowie p. Boissy w senacie francuzkim, pełnej sofizmatów i nielogiczności, wymierzonej z niewytłomaczoną zaciętością a przeciw Polsce, na posiedzeniu następnem w d. 17 b. m. odezwał się p. Sègur d'Aguesseau w te słowa:

Obelgi panowie to nie powody. Nie będę więc odpowiadał na obelgi, miotane na początku dyskusyi przeciw nieszczęśliwemu narodowi polskiemu. Senat oddał im zresztą sprawiedliwość przez oznaki swego niezadowolenia. Nie — Cesarz nie omylił się mówiąc, że sprawa polska jest dziś jak zawsze wybitnie popularną we Francyi. Zapytajcie o to każdego z armii naszej będącej najżywotniejszą reprezentacyą ludu. Od marszałka aż do żołnierza, wszyscy głęboką żywią sympatyę dla Polski i czekają niecierpliwie hasła, aby biedz na jej pomoc.

Tłomaczy to uczucie osobiste jednych, tradycyjne drugich, braterstwa powstałego na polu walki.

I nietylko we Francyi istnieją te sympatye, są one wspólne całej Europie i powszechniejsze niż kiedykolwiek. Świadectwem tego są dokumenta urzędowe.

Lecz sądzić nie trzeba, jak to mówią rzadcy nieprzyjaciele Polski, że sympatye te biorą źródło swe tylko w ludzkości. Powód ten mógłby zapewne wystarczyć, mianowicie dla Francyi, jedynego narodu zdolnego prowadzić wojnę dla idei — dla Francyi, której Cesarz rzekł, że jest wszędzie, gdzie chodzi o nadanie przewagi sprawie słusznej i cywilizacyjnej.

Lecz jest inny jeszcze powód, o którym zapominać nie należy, powód rzeczywistego interesu europejskiego. Jest on określony w sposób nader jasny w *memorandum* samego księcia Gorczakowa.

P. Drouyn de Lhuys uczynił uwagę, że los Polaków zajmował przedewszystkiem pełnomocników kongresu wiedeńskiego i że to zajęcie objawiało się na samem czele aktu z 9 czerwca 1815.

Książe Gorczakow chcąc zaprzeczyć tłomaczeniu p. Drouyn de Lhuys, rzekł w swej odpowiedzi z d. 26 sierpnia 1863.

„Mocarstwa, które się opierały urzeczywistnieniu życzeń cesarza Aleksandra I nie czyniły tego bynajmniej z troskliwości o Polskę. Zbyt mało ona wtedy ważyła na szali interesów... Sprzymierzeni lękali się jedynie wzrostu tego mocarstwa, który się tak świetnie objawiał.

„Lękano się aby przyłączenie Polski, skupiając pod tem samem berłem większą część ludów słowiańskich, nie podwoiło sił materyalnych Rosyi i nie posunęło jej przednich straży w głąb Niemiec i Europy.“

Oto panowie, ów wielki interes, on był powodem, iż Cesarz rzekł o kwestyi polskiej, że dotyka największych interesów europejskich. Nie spuszczajcie z oka tej uwagi nadewszystko ważnej, iż od lat stu wszyscy mężowie stanu jednako się na nią zapatrywali. Leży w tem interes główny, aby ten naród liczący 18—20 milionów dusz postawiony tam, w środku Europy, z swą energią, z swą wiernością dla obyczajów i wiary swej, istniał jako tama powstrzymująca wzrost zastraszający.

Nie dziwmy się, jest to nauka historyi! Czyż Polacy nie byli zawsze tamą, szańcem dla Europy? Gdyby w wieku 17 nie było Polski i nieśmiertelnego jej Sobieskiego, Europa byłaby zalaną przez Turków. Gdyby w wieku 18 nie było Polski, Europa stałaby się kozacką. Nie jestże interesem pierwszorzędnym aby ten szlachetny naród wyrwany był z pod krwawego jarzma Murawiewów, Bergów itd.

Niechaj więc względy ludzkości przestaną was jedynie zajmować. Chciałbym zapewne aby ludzkość była dla nas dostatecznym bodźcem, lecz uznaję że gdyby wstąpiono na tę drogę, zbyt wiele byłoby do czynienia; trzebaby biedz na pomoc Irlandczykom, Indyanom, Japończykom. Niezapominajcie więc o wielkim interesie europejskim i bądźcie pewni, że tymi, którzy o nim zapominają, gardzą prawdziwi mężowie stanu.

Czyż nie z tego powodu pełnomocnicy w r. 1815 postawili narodowość polską pod opieką, pod gwarancyą mocarstw europejskich. Czyż nie z tego powodu mocarstwa te poruszają się, ile razy narodowość ta jest zagrożoną, a mianowicie od 10 miesięcy.

Lecz jak zawsze interwencya ta rozdrażniła Rosyę i popchnęła zdwojenie jej surowości aż do okrucieństw. Powiedział to lord Russell w swej depeszy z 17 czerwca 1863 do lorda Napiera.

Nie należy jednak mówić, że okrucieństwa te wywołane zostały bezprawiami powstańców.

Nie spotwarzajmy uciemiężonych przez pochlebstwo dla ciemięzców. Sumienie publiczne odpowiedziałoby rychło, że naród ten cały uzbrojony, który strumieniami przelewa krew w obronie swej ojczyzny i religii jest ten sam, co przez dwa lata nosił żałobę, bijąc czołem u stóp ołtarzy, cierpiąc wszelakie prześladowania z rezygnacyą, która z kolei budziła podziw, niecierpliwość i cześć.

Teraz gdy ta wielka sprawa wytoczoną została przed sąd Europy, czy nie wie każdy, że naród polski popchnięty został do rozpaczy i do powstania, owym niecnym poborem, który nazwać można proskrypcyą, lub handlem białymi.

Lecz nagle naród ten zgięty brzemieniem boleści, podniósł się. Polacy chwycili za oręż i niezłożą go. Zginą oni wszyscy. Zapowiedzieli to i dotrzymają słowa. Czyż nie lepiej tak ginąć jak umierać w lodach Syberyi lub w armii kaukaskiej pod knutem ciemięzców?

Co do gwałtów, które zarzucają Polakom, pojąć można łatwo, że ludzie, którzy wystawieni są na takie zniewagi, mogą się posunąć do bezprawiów. Lecz nie — używali oni tylko odwetu, a odwet ten czyż nie da się wytłómaczyć, powiem nawet usprawiedliwić?

Mówię p r a w i e, gdyż jedne gwałty nieusprawiedliwiają drugich i jeszcze ilekroć gwałty te były pewnej natury, rząd narodowy niewahał się potępić ich i ukarać.

Czyż tak się działo z drugiej strony? Naprzód panowie! owych gwałtów, owych okrucieństw zarzucanych ajentom rosyjskim, niezaprzeczają Rosyanie. Lecz nie trzeba mniemać, aby gwałty te nie były równie surowo sądzone przez ludzi liberalnych w Rosyi jak na Zachodzie.

Na nieszczęście ci ludzie liberalni są w mniejszości, na nieszczęście wpływ ich tłumi stare mo

skiewskie stronnictwo, które przewyższa ich liczebnie i posiada dziką cierpkość obyczajów tatarskich. Jako pierwszy dowód tego co mówię, mam w ręku dwa listy pisane przez osobę należącą do jednej z pierwszych rodzin w Petersburgu.

Jest to człowiek odznaczający się znakomicie umysłem i sercem, jest Rosyaninem aż do głębi duszy i dla tego patryotyzm jego oburza się tylu okrucieństwami popełnianemi przez jego ziomków. Oto są owe dwa listy: (głos: nie należy ich czytać.)

Hr. Ségur d' Aguesseau odczytuje oba listy. Jeden jest z 13 kwietnia, drugi z 7 listopada. Piszący mówi w nich, że straszliwy Murawiew inaugurował system obrzydły, godny opłakiwania, bezczeszczący i że barbarzyństwa podobne godne są dzikiego ludu.

Jen. Husson. Murawiew jest tygrysem chłepcącym krew ludzką.

Hr. Ségur d' Aguesseau. Niewymieniam nikogo. (głos: słusznie pan robisz — śmiech). Osoba ta jest w Paryżu i wymieni ona się sama wybuchem szlachetnego swego oburzenia. Otóż panowie! czyż te haniebne w oczach wszystkich czyny, wyjąwszy w oczach starego rosyjskiego stronnictwa, zostały zaprzeczone? Nie — zostały one nagrodzone przez Cesarza rosyjskiego, który przesłał twórcy, wynalazcy tych strasznych okrucieństw reskrypt dziękujący i jeden z pierwszych orderów cesarstwa. Wiecie panowie! jaki wpływ mają na poddanych rosyjskich podobne akta monarsze. Jenerał Murawiew uznany został przez Cara za wzór do naśladowania. Niemożnaż się więc było spodziewać podwojenia okrucieństw. I to nastąpiło właśnie.

Mocarstwa nalegają, pora spaźnia się, łatwo pojąć, że Zachód działać już nie może. Rosya zdejmuje więc maskę i udawszy, że przystaje na konferencyę dla doczekania się zimy, ks. Gorczaków oświadcza, że Car zda tylko rachunek Bogu i swemu sumieniu i niepotrzebuje sprawiać się Europie z swych rządów. Taki był koniec układów.

Panowie! gdyby wyraz był parlamentarnym rzekłbym, że to jest oświadczeniem rzekomego zuchwalstwa. Na podobne oświadczenie jedna jest tylko odpowiedź . . . działanie. (głos: a więc wojna) Francya ją proponowała. I w tej samej depeszy minister francuski spraw zagranicznych ubolewa: że trzy takie mocarstwa jak Anglia, Austrya i Francya nie zdołały nadać swym krokom całej pożądanej stanowczości“ i dodaje: „nie od nas zależało zapewnić ich nie przepartej opinii, powagi zbiorowego postanowienia.“

Otóż panowie w tej chwili ostatecznej, po tych uroczystych rozprawach, po wyjaśnieniu tak trafnem i jednobrzmiącem przez trzy mocarstwa praw Europy i Polski; cóż odpowiadają Anglia i Austrya? Że spełniły swój obowiązek i niepójdą dalej. Cóż uczyni Cesarz Napoleon III. Sparaliżowało go opuszczenie sprzymierzeńców i to po raz drugi w przeciągu niespełna lat dwóch. Musiał się namyślić. Lecz w d. 5 listopada przy otwarciu sesyi prawodawczej, wystąpił z mową godną ludu francuskiego, którego jest wybranym reprezentantem. Mówiąc w imieniu Francyi, postawiwszy w sposób jasny sprawę polską, oświadczył, że Rosya zdeptała nogami traktaty 1815 r., że Rosya rozdarła własnemi rękami jedyny tytuł legalny, do posiadania Polski i że panuje w niej tylko prawem siły brutalnej.

Lecz to nie wszystko, cesarstwo przyznało Polakom prawo strony wojującej, oświadczając w imieniu Francyi, że Polska uważana za zbuntowaną przez Rosyan, walczy za prawa, których jest spadkobierczynią i które zapisane są w historyi i traktatach.

I cóż dodaje Cesarz? że mu pozostaje sposób załatwienia sprawy bez odwoływania się do oręża, to jest poddać sprawę polską pod wyrok wielkiego trybunału europejskiego. Zresztą rzekł, że jeżeli droga pokojowa nie zostanie przyjętą, natenczas jedna pozostaje wojna. (Kilka głosów: Cesarz tego niepowiedział). Cesarz rosyjski namyślił się: Cóż więc czyni? Żąda aby Cesarz Napoleon określił kwestye, mające być przedmiotem obrad kongresu. Ani słowa o kwestyi polskiej.

Czyż podobna przypuścić, aby Car czytając list z 4go listopada zapomniał owe małe *post scriptum*: mowę cesarską z 5go listopada. Kwestya polska jest tam wspomnioną w formalnych wyrazach.

Jest to główny przedmiot przyszłego kongresu, i Cesarz rosyjski nie mógł tego niewiedzieć. Jedynie dla ułatwienia Cesarzowi rosyjskiemu udziału w naradach kongresu, postawione zostały inne kwestye obok kwestyi głównej. Nie mógł on zaprawdę sądzić, aby kongres miał tylko na celu dać czas jenerałom rosyjskim wytępienia Polski, a nie zaś zapewnić temu nieszczęśliwemu krajowi trwałego pokoju, którego potrzebuje.

I w istocie dzieło wytępienia postępuje dalej w chwili, gdy rozprawiamy zimno. Podczas gdy z rozczuleniem mniej więcej szczerem wyrażamy chęć załatwienia kwestyj spornych wzburzających Europę, wielka kwestya zajmująca nas, zajmująca całą Francyę w jej najgłębszych uczuciach, wielka ta kwestya tonie we kwi w obec Europy. (Wrażenie).

Dość rzucić okiem na ten straszliwy zbiór, nazwany słusznie *czerwonym kodeksem*, na zbiór rozkazów Murawiewa, Berga i innych jenerałów rosyjskich, aby uznać w nich plan wytępienia.

Mówmy na seryo, wnijdźmy w rzeczywistość i przyznajmy, że list Cesarza rosyjskiego, pomimo form grzecznych, jest nie już żartem, lecz odmową jasną, bezwzględną, poddania kwestyi polskiej, którą nazywa kwestyą czysto wewnętrzną, pod sąd europejski. Jawną jest rzeczą, że niemniej niechce kongresu, jak konferencyi.

Rosya uczyniła wybór, nie chce ona drogi pokojowej, ona to wypowiada wojnę (szmer), na nią spadnie odpowiedzialność.

Dziś już nie chce ona karcić, lecz wytępić. wszystko dzieje się, aby urzeczywistnić plan wytępienia całego narodu. Podczas gdy ostra pora chroni ją od wszelkiej zaczepki, podwaja ona srogość. Wieszania, konfiskaty, wywożenia, świadczą o istnieniu tego strasznego planu.

Co do mnie, sądzę, że sprawa polska doszła do tego punktu, iż stała się sprawą honoru dla Europy. Czyż może Europa pozwalać wytępić naród, będący pod jej sankcyą, pod jej opieką, pod jej gwarancyą? Wiem co mi odpowiedzą: oto, że trzeba aby cała Europa działała. Jeżeli dwa mocarstwa, które miały wspólnie popierać dzieło Francyi, cofnęły się, czyż Francya może działać sama.

Panowie! w sprawach honoru, niepodobna zrzucić z siebie odpowiedzialności dla tchórzostwa drugich. (Różne głosy).

Powiedzą mi: dla czegóż Francya ma się okazywać drażliwszą niż Anglia i Austrya? Francya jest Francyą, bo Francya jest ojczyzną honoru wojskowego, uczuć rycerskich, najdelikatniejszych, najdrażliwszych ze wszystkich. Bo we Francyi są rzeczy, które mogą się dziać, o których można mówić gdzieindziej, a tu dziać się nie mogą i mówić o nich nie można.

Wzywam każdego męża stanu we Francyi, aby położył imie swe pod dokumentem, który minister angielski przesłał lordowi Napier, swemu ambasadorowi w Petersburgu. Każdyby się lękał aby go śmieszność niezabiła.

We Francyi nie powiedzianoby równie: cieszmy się, wszystko ocalone, honor tylko stracony. We Francyi przeciwnie w pośród największych klęsk mówią: wszystko stracone, lecz honor ocalony. I silna tym uczuciem Francya, rychło otrząsa się z swych nieszczęść, potężniejsza i większa niż kiedy.

Wiecie, dla czego Francya drażliwszą jest niż inne narody. Gdyż, jak rzekł wielki poeta angielski, który umiał jej oddać sprawiedliwość, Francya jest rycerzem Boga. (Poruszenie). Kiedy się ma takie posłannictwo, działa się inaczej, jak będąc przekupniem opium lub bawełny.

Dodają jeszcze: chcecież rzucić kraj na los szczęścia.....

Prokurator jen. Dupin. W tem sęk.

Hr. Segur d'Aguesseau. Nie przypuszczam, aby tak mówiono, gdzie idzie o obowiązek. Ja przynajmniej tak pojmuję kwestyę. Uznawszy raz obowiązek, nie znam niebezpieczeństwa, któreby spełnieniu jego mogło przeszkodzić.

Gdy marynarze, gdy żołnierze nasi przypuszczają do ataku wśród niebezpieczeństwa, gdy misyonarze w dalekich krajach szczepią wiarę z narażeniem życia, czyż mówią oni w obec ich obowiązku, że stawiają życie na grę? a ci dzielni marynarze, którzy w Cherbourgu rzucili się w bałwany, aby ratować swych braci, czyż powstrzymywali się przed niebezpieczeństwem.

Przedsięwzięcie to mieści w sobie wiele nieprzewidzianego — to prawda; lecz jakież postanowienie tego w sobie niema? Małoduszność rządów, które opuszczają sprawę polską, ma w sobie także wiele nieprzewidzianego, więcej może nawet, niż postanowienie, które doradzam. (głos: lecz jakież są z tego wnioski?) Co do nieprzewidzianego, dobrze rozstrzyga znana dewiza: „rób co możesz, niech się stanie co chce.“ Rób co możesz — to obowiązek — niech się stanie co chce— to nieprzewidziane przy pomocy Opatrzności.

Obowiązkiem Europy, Francyi jest niedozwalać wytępienia ludu, będącego pod ich opieką; ponieważ dwa mocarstwa cofają się przed swym obowiązkiem, to nie powód jeszcze, aby Francya nie spełniła swego obowiązku; opatrzność reszty dokończy.

Zarzucają mi, że to natychmiastowa wojna. Nie zaprzeczam. (długa wrzawa.)

Nie powiedziałem tego w roku zeszłym, gdyż chciałem spełnić mój obowiązek, winienem był czekać, aż wszelkie drogi roztropności wyczerpnięte zostaną. Chciałem, aby Cesarz odwołał się do dyplomacyi; trzeba było oświecić Europę w kwestyi niedobrze jej znanej, trzeba było aby kwestyę tę zgłębiono. Dziś jest ona zgłębioną i obowiązek określony. Jak i kiedy ma on być spełniony? nie do mnie należy oznaczać godzinę i środki, lecz moją jest rzeczą powtarzać i czynić to umyślnie, że Francya, że Europa nie mogą zezwolić na wytępienie ludu postawionego pod ich opieką.

Rozbiór Polski był wstydem, był hańbą 18go wieku. (Tak jest, tak jest.)

Jakaż więc hańba dla 19go wieku, jeżeli pozwoli zniszczyć szlachetny naród, któremu winien pomoc.

Jeżeli dwa wielkie mocarstwa nie śmią tego uczynić, niepodobnem jest to dla Francyi. Nie! Francya cesarska, tak potężna, tak wielka, nie może cierpieć podobnej obelgi jak ta, która splamiła niezatarcie zgrzybiałą monarchię Ludwika XV. (poruszenie.)

Co do chwili i środków odnieść się winniśmy równie w tem, jak w układach dyplomatycznych, do mądrości Cesarza. Przeszłość ręczy za przyszłość. Któż nie pamięta manifestu z listopada 1848 r. tego wspaniałego wyznania wiary wyborczej, przesłanej przezeń całemu ludowi, gdy pragnął zaszczytu dojścia do władzy, jako wyszłej z narodu.

W tym manifeście Cesarz, żądając głosów Francyi, rzekł: „Wielki naród powinien milczeć i nigdy daremnie nie mówić.“ W Mesażu z 31 października 1849 wyraził również wielkie myśli i cały system nowy został inaugurowany 10 grudnia; wewnątrz porządek, władza, religia, pomyślność ludu, zewnątrz staranie o godność narodową. Wreszcie odpowiadając interesom materyalnym, których samolubstwo nieciło obawy, Cesarz rzekł w swej mowie zagajającej d. 7 lutego 1859: „Gdy poparty głosami i uczuciem ludu, wstępuje się na stopnie tronu, wznosi się przez największą odpowiedzialność, ponad niską sferę, gdzie się roztrzygają interesa gminne i za pierwszy ma się bodziec Boga, sumienie i potomność.“

Honor francuski nie mógł być powierzony w lepsze ręce, jak w ręce monarchy, który podobne ma uczucia w sercu i podobne wyrazy na ustach.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 21 grudnia.

L. Wszelkie przesilenie w składzie tutejszego ministerstwa, tyczące się w pierwszym rzędzie osoby ministra stanu, zupełnie ugrzęzło w miejscu i zapewne przed zupełnem wyzdrowieniem p. Schmerlinga nie wyjdzie znów na jaw. Prócz tego mówią tu wiele o częściowej zmianie gabinetu, która jeśliby się potwierdziły krążące pogłoski, zasługiwałaby bardzo na uwagę jako prognostyk pełen znaczenia pod względem innych osób tak co do zmiany osób jako też i zasad w radzie koronnej. Mówią bowiem, że dawno już zapowiedziane podanie się o uwolnienie ministra wojny hr. Degenfelda, którego już nadwątlony stan zdrowia skłaniać mógł do ustąpienia z posady tak nużącej, nastąpiło w sposób z którego wnosić można, że tegoroczne rosprawy nad budżetem ministerstwa wojny wprawiły ministra w zły humor, który udzielił się także innym wyższym kołom militarnym. Jako następcę hr. Degenfelda wymieniano dawniej fmp. barona Ramminga, młodszego i bardzo uzdolnionego wojskowego, który liberalnie zapatrywać się ma na stosunki austryackie; później bana barona, Sokcewicza, który jeśli można u wojskowego mówić o stanowisku politycznem, stałby bliżej zwolenników dyplomu październikowego aniżeli większości Izby poselskiej. Od piątku mówią o tem. hr. Coroninim jako następcy hr. Degenfelda. Stanowisko hr. Coroniniego w gabinecie uważaćby można za wyjątkowe, jeśliby inni członkowie ministerstwa nie skłaniali się do kierunku wybitnie konserwatywnego. W końcu i to jeszcze muszę dodać, że najświeższe te pogłoski, którym z żadnej strony nie zaprzeczono, dotąd także nie zostały jeszcze potwierdzone.

Warszawa 18 grudnia.

Nie mogąc ani siłą ani srogością, ani podstępem i fałszem złamać narodu naszego upominającego się z orężem w ręku o swe prawa, nieustaje jednak Moskwa w swych usiłowaniach i w swoim systemie wyludniania i niszczenia kraju, zabiera ludzi i pieniądze, więzi lub wywozi Polaków i grabi ich mienie. Każdy dzień przynosi nowe liczne fakta w tym względzie, nowe kroki Moskwy na téj drodze. Jakkolwiek Moskale czyny te swoje taić usiłują, i o żadnem uwięzieniu, o żadnem wywożeniu niedonieśli, chociaż sto tysięcy ludzi uwięzili, i kilkanaście tysięcy wywieźli, jednak mimo tego w organie ich *Dzienniku Powszechnym* w każdym prawie numerze znaleść możemy albo doniesienie o publicznem powieszeniu lub rozstrzelaniu jakiego Polaka przez Moskali, albo ogłoszenie o nałożeniu nowéj kontrybucyi, o nowem jakiem zdzierstwie pod pozorem to za żałobę, to jako podwyższenie opłat od pasportów, albo ukaz internujący wszystkich w swych domach po nakazie wyjazdu ze stolicy, albo jakie terorystyczne rozporządzenia karzące jednych za drugich lub pragnące przerazić wszystkich. Ci których zmusiła do opuszczenia Warszawy wraz z rodzinami, będą internowani na prowincyi i tam mniema ich Moskwa łatwiéj złamać pojedynczo i zmusić do adresu lub uwięzić. Tymczasem w Warszawie zabiera codziennie do więzień mieszkańców, i wraz z przywożonymi z prowincyi więźniami wysełą codzień prawie transporta więźni w głąb Rosyi. Uwięziła już lub wywiozła w ten sposób przeszło stotysięcy ludzi we wszystkich prowincyach Polski, ale jeszcze niezabrała owéj „garstki“ nieprzychylnych stawiających jéj opór, bo tą garstką jest cała ludność polska.

Z Moskwy przyszła smutna wiadomość, że sędziwy starzec, ksiądz prałat Białobrzeski, wysłany ztamtąd został etapem, piechotą, w dalszą drogę! Jakie zarzuty mogą mu robić Moskale? co za zbrodnia upoważnia ich do tak dzikiego prześladowania? Jakże obchodzą się z młodymi i niemającymi tak poważnego stanowiska ludźmi, jakże obchodzą się z tymi którzy walczyli z niemi bronią lub piórem, kiedy tak poniewierają starcem i kapłanem? Moskwa szuka sobie koniecznie ofiar znakomitych stanowiskiem społecznem. Widać tę dążność z kłamliwych kilkakrotnych już doniesień o więzionym hr. Stanisławie Zamoyskim. Ostatnia zamieszczona kilka dni temu w *Dzienniku Powszechnym* powiada, że za rzucenie bombą na Berga sześć osób oddano pod sąd wojenny, a między nimi hr. Stanisława Zamoyskiego, „który mocno jest skompromitowany“. Ponieważ powszechne jest przekonanie, że nietylko Zamoyski nie miał udziału w całéj téj sprawie, ale nawet że bomby nie były z jego pałacu rzucone, to Moskale, aby dogodzić chęci zemsty i aby wytłómaczyć grabież popełnioną d. 19go września na dwóch pałacach i tysiącu mieszkańcach, chcą hr. Stanisława Zamoyskiego koniecznie zrobić winnym. Komisye wieszające mogą fałszywe robić oskarżenia i niewinnych potępiać, ale zbyt widoczne ich fałszerstwo iżby ktoś najmniejszą wiarę dawał temu co ogłaszają.

Z ks. Arcybiskupem Felińskim zakazano wszelkich komunikacyi, tak urzędowych, jak prywatnych. Powodem tej srogości jest wzbranianie się ks. Felińskiego od wydania listu pasterskiego według redakcyi moskiewskiej. Berg przesłał do Komisyi Oświecenia i Spraw duchownych rozkaz, ażeby duchowieństwo nasze zdjęło żałobę kościelną. W reskrypcie tym powołuje się na przykłady, że kiedy Papież Pius VII uwięziony był we Francyi, nie nakazał takiej żałoby, ani też nie było jej po oresztowaniu biskupa Gutkowskiego w Polsce, ani nie ma teraz we Włoszech, gdzie więżą tyle biskupów, lecz przykłady te nic niedowodzą. Najprzód były to fakta odmienne od dzisiejszego, gdy syzmatycka Moskwa nie tylko prześladuje całe duchowieństwo, lecz także Kościół katolicki, a nadto, że w powyżej wymienionych przypadkach duchowieństwo nie uznało stosownem i potrzebnem ogłosić żałobę kościelną, dzisiaj zaś widzi tego potrzebę. Tu idzie o to, czy przepisy kościelne istnieją upoważniające duchowieństwo, a nawet mu polecające, ogłosić żałobę kościelną po porwaniu i wywiezieniu arcypasterza i w takim stanie ucisku w jakim dziś znajdują się katolicy i kraj cały; a pod tym względem nie ma żadnej wątpliwości, i rozporządzenie kościelne ogłaszające żałobę, przytoczyło tu przepisy koncyliów i powody.

Aresztowania trwają ciągle i oto nazwiska niektórych zaaresztowanych w tych dniach: Kantorowicz Franciszek aplikant sądowy, Kuroch Wawrzyniec wyrobnik, Czereszewski Jan, Wigdos Katarzyna; Jalwoch Jan, Milles Karol czeladnik nożownicy; Majerkiewicz Sabin, Piotrowski Adam, Szulc Jan maszynista, Unicki Torkwat, Sobolewski Jan utrzymujący bawaryą, Kochanowicz Jan Samus Aleksander, Brędel August, Kibowicz Abram, Dombrowski Konstanty, Sawicki Józef, Piórkowski Melchior, żołnierz straży ogniowej.

Podałem dawniej kilka spisów niektórych osób siedzących w cytadeli, której lokatorowie ciągle się zmieniają, gdyż jednych wywożą skazawszy do min lub do rot aresztanckich, innych bez wyroku deportują, innych wyprowadzają pod szubienicę, a znów nowymi więźniami zapełniają kaźnie. Bardzo trudno zebrać spis wszystkich więźni chociażby tylko jednego okresu równocześnie siedzących, a jest ich zawsze kilkaset. Są między innymi prawie dzieci, bo oto w częściowym opisie, jaki otrzymałem, jest między innymi wymieniony Stanisław Woiński, mający lat 12, wzięty na polu walki i skazany na Sybir. Moskale ogłaszali kilkakrotnie w swych organach, iż małoletnich schwytanych między powstańcami oddają rodzicom; zapewne więc owego 12letniego chłopca uważają za pełnoletniego.

Poznań 19 grudnia.

⊥ Bezwątpienia znane wam już jest sprawozdanie tak nazwanej komisyi sprawiedliwości względem uwolnienia lub dłuższego trzymania uwięzionych naszych posłów, dyskusyi na plenarnem posiedzeniu drugiej Izby. Jakkolwiek rezultat jej nie był właściwie niekorzystnym, ponieważ wniosek deputowanego Kratza żądający powtórnego obradowania nad tym przedmiotem w łonie komisyi sprawiedliwości, uzyskał większość, to przecież smutną i upokarzającą rzeczą nie dla nas, ale raczej dla honoru i godności Niemców, było słuchać sofistycznych mów deputowanych, jak Simsona, Rohdena, Johna, wydobywających wszelkiemi siłami argumenta na potępienie narodu polskiego, na obronę Murawiewów i Bergów, a na wytłómaczenie postępowania trybunału dla spraw politycznych, którego niekonstytucyjną genezę, stronniczość, uleganie nieprawym wpływom wszyscy przecież przyznają. Deputowani nasi Łyskowski i Motty wymownie rzecz prowadzili. Wykazali, na jak błahych, na jak nic nieznaczących pozorach i skazówkach władze policyjne opierały mandaty aresztowania; wykazali dalej, iż, jak np. w sprawie p. Gräwego z Borku, aresztowania odbywały się w skutek podrobionych i podrzuconych zręcznie listów, a przykładem procesu deputowanego Szumana dowiedli nareszcie, że na mocy początkowych liter i niewyraźnie pisanych liczb w papierach hr. Działyńskiego trzymają kilkadziesiąt osób od ośmiu miesięcy w ciężkiem więzieniu, sekwestrują im majątki i przedłużają w nieskończoność śledztwo. Większego jednem słowem szyderstwa ze świętego miana sprawiedliwości nie było jeszcze pewnie w państwie mającem pretensyą do cywilizacyi i rregularnej jakiejś organizacyi. Dziwnie też i śmiesznie brzmiały w obec tych faktów niewątpliwej prawdy, zapewnienia ministra sprawiedliwości, „jakoby śledztwo znajdowało się w ręku niepodległego trybunału, który z rosyjsko-pruską polityką nic wspólnego nie ma“, i naiwna pretensya, aby o przytoczone nadużycia zanieść raczej zażalenie do przełożonej instancyi sądowej, zamiast wytaczać takowe w Izbie. Nasamprzód śledztwo nie znajduje się wcale w ręku niepodległego trybunału, jak się ministrowi sprawiedliwości wyjątkowy trybunał dla spraw politycznych nazwać podobało, lecz właściwie od sierpnia r. b. w ręku policyi poznańskiej i zależnych od niej władz na prowincyi, a nadto trudno się nie dopatrzeć skrytego, choć tem przeważniejszego wpływu władz moskiewskich, a mianowicie Weymarna na bieg tegoż śledzwa. Co się zaś tyczy zażaleń, do jakichś wyższych instancyj, to każdemu przecież wiadomo, iż nienawiść do rodu polskiego i nieznajomość rzeczy i stosunków polskich, są wynikami, które sprawiedliwości pruskiej nie pozwalają w obec Polaków być rzeczywistą sprawiedliwością, udaremniają wszelkie próby choćby najsłuszniejszych skarg i zażaleń. Jakżeż się tu żalić na postępowanie władz, jeźli już z góry śledztwo powierzone między innemi ludziom, którzy rozrzucali po kraju fałszowane rewolucyjne odezwy, sprowadzali z Londynu emisaryuszów i wywoływali gwałtem ruch w kraju wtedy, kiedy się o powstaniu i rewolucyjnych ruchach nikomu nie śniło? Czyż w obec podobnego położenia rzeczy może być mowa o bezstronności śledztwa, o uwzględnieniu choćby najsłuszniejszych zażaleń?

Jak dalece równość prawa w obec nas szanowaną bywa, dowodzi jeszcze następny przykład. Temi dniami zwołało tutaj kilku co znaczniejszych obywateli niemieckich zgromadzenie w celu obradowania nad sprawami szlezwicko-holsztyńskiemi. Zgromadzenie to wrzało najnamiętniejszemi mowami przeciw Danii, wybrało komitet, uradziło składki i wydało proklamacyą ogłoszoną w dzisiejszym numerze *Posener Ztg*. Stosunek Prus do Danii ten sam jest co do Moskwy, bo o ile nam wiadomo, dotąd jeszcze rząd pruski wojny Duńczykom nie wypowiedział; prawo dalej Polaków W. Ks. Poznańskiego do wspierania swych braci walczących przeciw Moskwie, jeżeli nie lepsze to z pewnością nie gorsze od prawa Niemców z Wgo Księstwa Poznańskiego wspierających Holsztyńczyków i Szlezwiczan mających zamiar walczyć przeciw Danii. Jednem słowem, tak pod względem prawa moralnego, jak praw pisanych, pozytywnych, najzupełniejsza równość między Polakami a Niemcami poznańskimi, z jednej strony w sprawie polskiej, z drugiej w zatargu szlezwicko-holsztyńskim. Co za jednakże niesłychana różnica w traktowaniu jednych a drugich przez władze krajowe, któreby w obec poddanych jednego i tego samego państwa różnic znać nie powinny! Niechnoby Polakom przyszło na myśl zwoływać zgromadzenia na rzecz powstania polskiego, zbierać składki, wysyłać broń, wyprawiać ochotników, a zobaczylibyśmy, czyby się cieszyli długo bezkarnością osłaniającą Niemców poznańskich, występujących w ten sposób za Szlezwikiem i Holsztynem! Zresztą mamy już pod tym względem wymowny przykład: uwięzionych 70, a ściąganych listami gończemi 40 przeszło Polaków z Wgo Ks. Poznańskiego, którzy w niczem nie przekroczyli programu postawionego bez wszelkiego niebezpieczeństwa ze strony Niemców poznańskich na rzecz ruchu szlezwicko holsztyńskiego. Niech żyje równość w obliczu prawa w państwie cywilizowanem i konstytucyjnem!

Codzienny chleb nasz, aresztowania i rewizye nie ustają ani na chwilę. Swieżo aresztowani znów: puszkarz Hofmann z Poznania i obywatel Andrzej Skórzewski z Pleszewskiego. Rewizya odbyła się u znanej autorki, pani Pauliny Wilkońskiej w Siekierkach pod Swarzędzem.

Z teatru wojny w Konińskiem i Kaliskiem nic nam na dzisiaj niewiadomo.

Rzym 15 grudnia.

♉ Wczorajszy *Osservatore Romano* zamieścił artykuł, którego widocznie urzędowe pochodzenie uwagę wszystkich zwróciło, tem bardziej, iż nikomu nie tajno, że dziennik ten wtedy tylko o Polsce przychylnie się wyraża, kiedy mu to bywa nakazanem z wysoka. Jakoż publiczność się nie zawiodła: rzeczony artykuł, jak wiem z niewątpliwego źródła, ogłoszonym został *z rozkazu samego Papieża;* zredagowanym był nie w biórze *Osservatore*, ale w Watykanie. Dano mu miejsce w dzienniku zaraz po listach Ojca świętego i monarchów do Cesarza Napoleona i po depeszach hr. Rechberga; wydrukowano go większemi głoskami tak jak urzędowe dokumenta, odróżniając go przez to od zwyczajnych dziennikarskich wiadomości mniejszemi głoskami drukowanych. Artykuł ten pod tytułem: *Męka kościoła katolickiego w Polsce (Strazio della Chiesa cattolica in Polonia)* brzmi jak następuje:

„Jakkolwiek z dzienników, nawet najbezstronniejszych, znane są widowiska żałoby i okrucieństwą, jakie przedstawia Polska, to przecież zaczerpnąwszy z wiarogodnych źródeł inne wiadomości, chcemy je tutaj powtórzyć.

„W częstych walkach, jakie staczają Polacy w zamiarze po większej części wywalczenia wolności dla uciśnionego katolickiego Kościoła, gdy niejednokrotnie śmiertelne odnoszą rany, bywają z nieludzką drapieżnością dobijani i mordowani, wsie zaś, przez które przechodzą, rabowane i palone. Ulega karze śmierci, więzienia lub wygnania na Sybir, ktokolwiek tylko niesie pomoc współobywatelom walczącym za wiarę i ojczyznę, ktokolwiek tylko daje im przytułek, a nie oszczędzają tam ani starców, ani kobiet, ani dziatek.

„Prokonsulowie moskiewscy usadowieni w rozlicznych miastach sprawują jak na despotów przystało, nieograniczoną juryzdykcyą i zwierzęcość swą okrutnie wywierają na kim się im tylko podoba.

„Ale na większe jeszcze prześladowania wystawieni są katoliccy kapłani. Stawszy się przedmiotem moskiewskiej nienawiści, za najlżejszem posądzeniem lub fałszywem doniesieniem wtrącani bywają do więzienia i ogłoszeni za zdegradowanych; każą im wdziewać aresztanckie siermięgi i pędzą ich w dalekie kraje, zarażone schyzmą i pokryte wiekuistym lodem. Dzieje się to umyślnie, aby parafie ogołocić z pasterzy i wydać je odszczepieńcom. Klasztory, przytułek tylu dziewic na zawsze i w osobliwy sposób służbie Bożej poświęconych, zamieniane bywają w koszary schyzmatyckiego żołdactwa i w zakątki wojskowej rozpusty.

„Po wygnaniu metropolity zawzięli się na wszystko, co tylko ma związek z religią katolicką, którą usiłują tam zniweczyć i wytępić do szczętu. Codziennie obywateli i kapłanów wloką do więzienia i mordują tych nawet księży, co rannym i konającym żołnierzom polskim niosą ostatnie pociechy naszej najświętszej wiary; jednem słowem, próbują wszelkich środków i dokładają wszelkich usiłowań, aby katolicką Polskę na kraj schyzmatycki przerobić.“

Ponieważ nota ta nie była ogłoszoną w *Giornale di Roma* lecz w *Osservatore Romano* przeto zapewne nie wywoła reklamacyi p. Mayendorffa.

Konsystorz odbędzie się w poniedziałek, 14go grudnia; Ojciec święty będzie na nim prekonizował kardynała, X. Bonnechose, arcybiskupa z Rouen, tudzież wielu biskupów. Będzie zapewne przytem miał allokucyą, o której już zawczasu tutaj mówią; zapewniają mnie jednak, że nie będzie w niej o Polsce ani słowa.

Kraków 22 grudnia. Komisya nominacyjna we Lwowie zamianowała tymczasowo auskultantów sądowych Baltazara Felda i Juliusza Piątkowskiego aktuaryuszami przy urzędach powiatowych.

Wiedeń 21 grudnia. O kryzis ministeryalnej pisze *O.-D.-Post* a za nią i *Presse*, że stanowczo została odroczoną. Nieporozumienie między ministrem stanu, a hr. Rechbergiem nie zostało wprawdzie zupełnie załagodzonem; jednak w obec wszelkich kwestyj w tej chwili się toczących, nastąpić miało między nimi zbliżenie się, i to jak powiadają, w skutek szczegółowego życzenia wyrażonego z właściwej strony. Utrzymywaliśmy zawsze, mówi dalej *Presse*, że zaszłe nieporozumienia w radzie ministrów tyczą się więcej kwestyi węgierskiej aniżeli spraw zagranicznych, chociaż w ostatnim względzie nie brakło na niektórych zażaleniach. W kwestyi węgierskiej asystował hr. Rechberg zwykle hr. Forgaczowi i Maurycemu Esterhazemu tak, że jeśli ministrowie Plener i Burger, co nie rzadko się działo, przyłączyli się do tej trójki brabiowskiej, reszta ministrów około p. Schmerlinga się grupujących, pozostawała w mniejszości.

Const. öster. Ztg, która pierwsza i to niezwykłemi głoskami zaprzeczyła była pogłosce o kryzis ministeryalnej donosząc o tej samej sprawie, powiada, że pogłoski o ministrach ucichły. Żaden organ nie głosi już wystąpienia ministra z gabinetu, kilka nawet zgadza się z doniesieniem, któreśmy od blisko czternastu dni podali i ciągle utrzymywali pomimo wszelkiej powagi naszych przeciwników, że nie masz takiej kryzis ministeryalnej, którąby wymagała zmiany ministeryalnej. Fakta przyznają nam a raczej źródłem naszym słuszność. Nazwiska, które z taką dokładnością podawano jako nazwiska kandydatów do tak ministeryalnych, znikły z tą samą szybkością z dzienników, z jaką łatwowiernie i bez uwzględnienia osobistych stosunków je tam umieszczono; nikt o tem nie myśli, żeby osobom tam wymienianym ofiarowano w tym czasie teki. Jeżeli zagraniczne dzienniki przytaczają jeszcze te czcze pogłoski ozdobione w różnorodne przydatki, pokazuje to tylko, że pomimo najniedorzeczniejszych dodatków przywiązują znaczenie do tej sprawy; zmianę osób przyjętoby za granicą całkiem obojętnie; lecz obawiają się tam zmiany systemu. W tym kierunku podtrzymuje pewna strona domysły o kryzis ministeryalnej. *Vaterland*, ten drogowskaz powszechnej reakcyi uważa kryzis ministeryalną za prawdziwą kryzis Rady państwa t. j. za kryzis konstytucyi, i niestety mówi on na wpół prawdę. Według naszego zdania nie masz kryzis konstytucyjnej, a minister Lasser wyraził się o tem jasno i zrozumiale; ale nie powiedzielibyśmy tego o kryzis rady państwa. *Vaterland* powiada: „Teraźniejsza większość Izby poselskiej nie ma uzdolnienia do spełnienia najważniejszego ze wszystkich zadań Austryi — pojednania wewnętrznych stosunków. Musi być inaczej.“ W tem tkwi kryzis ministeryalna i wszystkie z nią łączące się domysły, pogłoski i nazwiska; lecz i ta kryzis jest już w ostatniem stadyum i skończy się na wyjaśnieniu sytuacyi i wzmocnieniem konstytucyi.

— O proklamacyach w Peszcie rozrzuconych, o których donieśliśmy wczoraj, piszą z Pesztu do *O.-D. Post* pod d. 19tym b. m. Wiadomość o proklamacyach jest istotnie prawdziwa. Znaleziono je na pięciu różnych miejscach. „Z rozkazu gubernatora kraju, Ludwika Kossuta“ zawiadamiają one mieszkańców o zamianowaniu nowego komitetu obrony kraju, datowane są z Budy d. 24go listopada. Plakaty drukowane w języku węgierskim.

Do *Const. östr. Ztg* donoszą z Debreczyna d. 18go b. m., że ostatniemi dniami w skutek bezpośredniego rozkazu z Wiednia zarządzono tam rozległe środki dla zapobieżenia zapowiedzianemu przez listy bezimienne prześladowaniu starozakonnych. Powodem do tego oburzenia przeciw żydom ma być to, że trzech żydów z Pesztu wzięło w dzierżawę konsumcyą.

Niemcy.

Gazeta wiedeńska zamieszcza notę Ministra spraw zagranicznych hr. Rechberga do naczelnika gabi-

netu duńskiego p. Halla, dodając zarazem, że podobne noty wyszły również od Prus, Saksonii i Hanoweru do Kopenhagi.

Pismo hr. Rechberga do prezesa ministerstwa duńskiego p. Halla w Kopenhadze, z daty Wiedeń 11 grudnia 1863.

Podpisany c. k. Minister itd. ma zaszczyt zawiadomić najuniżeniej JW. Pana, że wys. Zgromadzenie związkowe w następstwie uchwały swojej z d. 1 października r. b. wydało pod d. 7 b. m. poniższą uchwałę:

1) Przewidziane pod L. IV uchwały z d. 1 października zawezwanie do bezzwłocznego wykonania uchwalonych kroków, wystosować na teraz do rządów austryackiego, pruskiego, saskiego i hanowerskiego.

2) Zawiadomić o tem pomienione rządy przez posłów ich i powierzyć im zrobienie właściwego przedstawienia do rządu król. duńskiego, jakoteż wykonanie owych kroków stosownie do ułożonych wśród tego przez nie umów militarnych.

Skutkiem tego ustanowieni komisarze cywilni Związku niemieckiego obejmą w zarząd księstwa Holsztyn i Lauenburg i dodane im będą potrzebne wojska związkowe.

Podpisany zawiadamiając o tem najuniżeniej, załącza wezwanie, aby wszystkie wojska królewsko-duńskie stojące w księstwach Holsztyńskiem i Lauenburskiem wyprowadzone były z terytoryum Związku niemieckiego, przyczem wyraża nadzieję, że to nastąpi w ciągu siedmiu dni od wręczenia niniejszego oznajmienia.

Podpisany przy tej sposobności itd.

Anglia.

W d. 15 b. m. odbył się w Londynie pod prezydencyą p. Locke przy ulicy London-Bridge meeting wyborców i mieszkańców Southwark, zwołany przez polską ligę narodową. Pomiędzy zgromadzonemi znajdowali się lord Campbell wiceprezes ligi, Dr Hugh-Allen rektor, Kapitan Dresser Rogers, Edmund Beales prezes ligi; major Karol Szulczewski, Giełgud, N.F. Żaba, John Robert Taylor sekretarz ligi i inni.

P. Locke zagajając licznie zebrany meeting rzekł, iż na żądanie wielu członków tego zgromadzenia, ma zaszczyt występować w obronie praw Polski. Nie byłby on podjął się tego, gdyby nie miał przeświadczenia, że liczne ciała znacznych i wpływ mających miast, pragną wyrazić swe zdanie, gotów on jest przeto popierać ich widoki przyjmując prezydencyę. Kwestya nie jest nową i wyraz opinii publicznéj objawił się w wielu okolicznościach pod tym względem od roku 1831. W owym czasie rząd obrał podobną drogę jak dzisiejszy i z równym skutkiem. Rząd obecnie będący przy władzy lub mogący być u jéj steru, oświadczył, iż nie będzie prowadził wojny o Polskę. (głosy: hańba, hańba). P. Fitzgerald w Horsham świeżo powiedział, iż nie sądzi, aby Polska stanowiła kwestyę, o którą wojnę prowadzić należy. (hańba). Powiedział on poprostu, jaka jest opinia tych, co są lub mogą być u władzy i w obec tego licznego i rzec można wspaniałego meetingu, wypada to powtórzyć, aby dać poznać prawdziwy stan rzeczy, że ani ci co są u władzy, ani ci co po nich nastąpić mogą, nie chcą prowadzić wojny dla przywrócenia Polski. Lecz może nastąpić wojna europejska jaką była wojna Krymska. Ubolewa on z głębi serca, iż nie korzystano z owéj sposobności, aby Polsce przywrócić prawa. (głośne oklaski). Może nastąpić inna wojna i na ten wypadek usiłować winniśmy, aby się nie mylono co do opinii i sympatyi naszéj względem tego kraju. (oklaski). Politycy wszelkich klas wątpić nie mogą, że powszechne uczucie Polski jest haniebnie i okrutnie obrażonem. (słuchajcie). Lecz różnią się zdania co do pomocy jaką jéj dać możemy. Gdybyśmy prowadzili za nią wojnę, kogoż mielibyśmy z sobą. (głos: Francyę i Hiszpanię). Tak, lecz jest lud, który pożądliwie spogląda na lewy brzeg Renu, a potem Polska jest odległą i koszta byłyby wielkie. (głos: chce nas straszyć). Mowca powiada, że straszyć wydatkami nie chce lecz sądzi, że kwestya wydatków jest powodem, który większość odstręcza od wojny za Polskę. (głosy: nie, nie!) Zresztą czy tak jest lub nie i cokolwiek dyplomaci uczynią, obowiązkiem meetingu jest wyrazić zdanie swe w tym przedmiocie i jeżeli ma być wojna, należy postanowić jaką według zdania jego ma być ta wojna oraz poprzeć drogą wyłączną i naglącą, aby Polska przywróconą była do swych praw i że podstawa jaką traktaty dały Rosyi do Polski, została unieważnioną postępowaniem saméj Rosyi. Wniosek mający być przedłożonym nierozciąga się do wojny z Rosyą, lecz żąda, aby Polska uznaną była za stronę wojującą. Czyż nie byłoby to dobrodziejstwem dla Polski? (nie, nie). Wszak to postawiłoby ją w tem samem położeniu jak stany skonfederowane, jestże to niczem? (słuchajcie). To zadowoliłoby najlękliwszych polityków naszych, a dla Polski byłoby z wielką korzyścią. Kwestya ta jednak dziś przedłożoną będzie meetingowi.

P. Taylor. Sekretarz odczytuje następny list:

Bióro spraw zagranicznych 14 grudnia 1863.

Panie! Jakkolwiek bardzo sprzyjam sprawie, w któréj obronie meeting zostaje zwołany, mam nadzieję, że powody moje nie brania w nim udziału zostaną ocenione przez prezydującego i tych panów, którzy obecni być mają. Wasz posłuszny,

A. H. Layard.

P. Hugh Allen stawiając pierwszy wniosek rzekł, iż prezydujący ma słusznie mówiąc, że wniosek nie żąda wojny, lecz zarazem rzec był powinien, że żałować należy, iż niekorzystano nie raz z wojen, aby wymierzyć sprawiedliwość Polsce. (słuchajcie). Polska była państwem starem, cywilizowanem w czasach, gdy inne części stałego lądu były w porównaniu w stanie barbarzyńskim i ganić jéj nie możemy, że pragnie odzyskać swoje stanowisko. Nasze własne walki za wolność są dla niéj wzorem. W interesie saméj Europy pragnąć należy, aby sprawiedliwość wymierzoną była Polsce. Krzywda jednego narodu działa szkodliwie na inne narody. Gdyby dumny Mikołaj był pokonany w r. 1863, cała Europa byłaby zwycięzcą. Polska będąc przedmurzem między zachodnią Europą i Rosyą, byłaby usunęła owe obawy wojny, które dziś paraliżują wszelkie publiczne działanie, gdyż tyrania i zbyteczna siła Rosyi jest istotnym źródłem owych obaw. (słuchajcie). Jako duchowny, mówca staje w obronie Polski ze względów ludzkości i miłości bliźniego. Mówią nam, że Polacy są rzymskiemi katolikami. Czyż to przeszkadza abyśmy się dopominali o ich wolność? Nie, niema nic w kanonach anglikańskiego kościoła, ani w pismach Kalwina i Knoksa, coby obowięzywało opuszczać ten naród w jego konaniu. Mówca jest protestantem do głębi serca, lecz byłoby niegodnem protestantyzmu i wolności, gdyby z powodu różnicy wyznania wahał się mówić o téj ważnéj kwestyi. Dla tego sądzi, że czyni zadość swemu obowiązkowi stawiając pierwszy wniosek: „że pełne poświęcenia bohaterstwo Polaków w teraźniejszych i dawniejszych walkach za niepodległość swéj ojczyzny, nadaje im tytuł do podziwu i pomocy W. Brytanii.

P. John Vickers popiera wniosek. Nie chętnie on miesza się w sprawy jakiegokolwiek rządu w Anglii, lecz jest czas, gdzie uczucie ludu się potęguje i milczenie jest niepodobnem. Wszechmądra Opatrzność świat ten stworzyła dla użytku człowieka — dawne Królestwo Polskie ustanowione było jako przedmurze przeciw napadowi hord północnych i barbarzyństwa na Zachód. Póki wielkie Królestwo Polskie było nienaruszone, dobre oddawało usługi. Polska została podzieloną i rozebraną, a Rosya wzięła lwią część z zdobyczy, kiedy Austrya otrzymała małą część, a Prusy powiększyły się tylko jedną prowincyą. Kiedy Królestwo Polskie istniało jako przedmurze, Austrya i Prusy były bezpiecznemi od napadu Rosyi, lecz dozwalając polityce, nadać Rosyi większą część Królestwa polskiego, uczyniły z niej sąsiada i naraziły się na następstwa nienasyconej ambicyi tego mocarstwa. Najezdnicza polityka rosyjska popycha ją do rozpierania się coraz dalej na Zachód i tylko posiadanie Polski utorowało jej drogę do nabycia obszernych terytoryów i położenia jakie zajmuje na karcie. Gdyby w odwet za przyzwolenie Europy Rosya rządziła w Polsce z zachowaniem honoru i przyzwoitem szanowaniem traktatów, rzecz byłaby uszła i Rosya mogłaby trzymać spokojnie swą źle nabytą zdobycz, lecz widząc, że traktaty nie tylko są okrutnie i systematycznie gwałcone, ale jawne ma postanowienie wytępienia całego ludu i uczynienia z kraju dzikiej pustyni, jest obowiązkiem naszym podnieść głos i uroczyście zaprotestować przeciw takiemu postępowaniu (oklaski). Mowca nie potrzebuje przypominać okrucieństw, jakie od kilku miesięcy idą w ślad za wielkim spiskiem przeciw życiu i wolności młodzieży polskiej, poboru, który 25,000 dzielnej młodzieży wyrwał z łona rodzin. Chce on tylko słuchaczom przypomnieć wielki fakt; że Polska wolna i silna będzie trwałą rękojmią przeciw ambicyi i najazdowi Rosyi i sądzi, że z tego stanowiska uważana kwestya odpowiada interesowi i bezpieczeństwu samej Anglii. Gdyby Polska była wolna, nie byłoby wojny krymskiej. Car nie byłby odważył się przekroczyć Prut i nie zmusiłby Francyi i Anglii do pośredniczenia w celu utrzymania całości i niepodległości Turcyi. Gdyby nie to pośrednictwo i wojna, Rosya byłaby się stała panią Bosforu i miałaby zimową rezydencyę w Stambule. Jeżeli Anglia i Francya poczytywały za potrzebne ocalić Turcyę od rosyjskiego najazdu, czemuż nie chcą się dziś połączyć, aby zbawić Polskę? (oklaski) Mowca mniema, że nic skuteczniej powstrzymać nie zdołają zdobywczego prądu Rosyi, jak odbudowanie Polski i że jeżeli polityka angielska jest mądrą i sprawiedliwą, powinna przeszkadzać Rosyi posuwać się ku swym brzegom. Wymaga tego nie tylko polityka, lecz ludzkość, aby wyrazić w obecnej kryzys wstręt przed okrucieństwami, jakich się Rosyą dopuszcza w Polsce i aby skłonić rząd nasz do powzięcia wiadości o tych okrucieństwach i do oderwania się od rządu rosyjskiego w sposób skuteczny tak, aby się to Polsce na co przydało i o ile można do położenia kresu układami wspólnie z innemi mocarstwami strasznym okrucieństwom, jakie się teraz dzieją w Polsce (oklaski).

Lord Campbell powitany oklaskami gdy oświadczył, że popiera powyższy wniosek, wspomniawszy o okolicznościach w jakich powstały *meetingi* przedmieściowe i o ocenieniu przez dowódzców powstania polskiego w Warszawie donioslości owych agitacyi, rzekł iż walka obecna Polaków utrzymuje się dzielnie pomimo największej nierówności sił. Mówiono że Polacy lekkomyślnie podnieśli powstanie, gdyż siły ich niesprostają celowi, do jakiego dążą i że niema nadziei oby odzyskali niepodległość. Lecz faktem jest, że pobór nakazany nie pozostawił Polakom innej alternatywy, jak powstać. Było celem Rosyi z którym się nie taiła wytępić żywioł rewolucyjny w Polsce, lecz gdzie istniał ten żywioł rewolucyjny? Oto pomiędzy najwyższą klasą, której dobra skonfiskowano, pomiędzy klasą kupiecką, której handel i przedsiębiorstwa były krępowane i pomiędzy klasą ubogą, na którą pobór spadł z największą surowością. Była to wojna, którą Rosya wydała wszystkim klasom, wszelkim interesom, wszystkim ludziom w kraju. Przypuśćmy, że polscy kierownicy byliby przystali na pobór, czyż nie byłby on się odnawiał corocznie z całą swą okropnością, pókiby wytępienie nie było osiągniętem; powstanie przeto jest usprawiedliwionem jako środek własnej obrony. Polacy mówili: „lepiej umrzeć w szeregach polskich w walce przeciw Rosyi, jak ginąć w szeregach rosyjskich walcząc przeciw interesom Europy i porządku świata.“ (Oklaski). Lecz czyż rzeczywiście owa walka jest zwątpiona jak ją niektórzy przedstawiają? Mowca tego nie sądzi a to z dwóch następnych powodów. Najprzód trzy wielkie mocarstwa: Francya, Austrya i W. Brytania, objawiły wszystkie aby na drodze dyplomatycznej wymierzoną była sprawiedliwość Polsce. Rosya odmówiła; lecz w obec zmian europejskich i prawdopodobieństwa wojny, któż przewidzi jakie nowe kombinacye dyplomatyczne mogą powstać w ciągu przyszłej wiosny i jeżeli powstanie przetrwa zimę, jakie nowe żywioły pomyślności mogą się nasunąć. Co się tyczy prawdopodobieństwa, że się powstanie przez zimę utrzyma, twierdzi lord, że jeżeli obok niedokładnej organizacyi i źle rozwiniętych zasobów przetrwało przeszłą zimę, mniemać można, że walka nieustanie i teraz. Następnie sądzi on, że rząd angielski i inne mocarstwa będą skłonione zadośćuczynić żądaniu rządu Narodowego Polskiego, to jest uznać Polskę za stronę wojującą i oświadczyć, że Rosya utraciła prawo do Polski, gwałcąc traktaty, które jedyny dawały jej tytuł do posiadania Polski. P. Layard rzekł niedawno, że rząd uczynił wszystko dla Polski idąc aż do granicy, po za którą zaczyna się wojna, lecz mowca uważa za większą powagę lorda Russella, który rzekł, że Rosya utraciła prawo do Polski, lecz dopóki po tem oświadczeniu nie nastąpi uznanie Polski za stronę wojującą, rząd nie może powiedzieć że uczynił wszystko, co było w jego mocy.

P. Evan B. Jones stawia drugi wniosek: „że ponieważ według zdania *meetingu* Rosya utraciła prawo do Polski zgwałciwszy traktaty, rząd Jej K. Mości nie jest dłużej obowiązany uznawać panowania cara nad jakąkolwiek częścią ziemi polskiej i będzie zupełnie usprawiedliwionym przyznając powstaniu prawa strony wojującej i porozumiewając się z Francyą i innemi mocarstwami europejskiemi jakim sposobem utrzymać szalę siły w obec Rosyi i poprzeć sprawę niepodległości Polski. (Głośne oklaski: Głosy: to najlepsze ze wszystkiego co dziś powiedziano). Czy wniosek ten zostanie przyjęty i zatwierdzony? (Tak jest, tak jest!) Mowca mniema, że lud angielski niezadawalnia się półśrodkami i gotów jest do ofiar i poniesienia ciężarów, byleby Polska była wolną. (Oklaski).

Kapitan Dresser Rogers jak również p. Edmund Beales popierają wniosek który jednomyślnie zostaje przyjęty.

W końcu następuje zwykłe podziękowanie prezydującemu.

Włochy.

Czasopismo *Kamerad* zamieszcza list z Werony pisany 11go grudnia osnowy następującej:

Powróciwszy z wycieczki do Lombardyi, jestem w możności podania wiarogodnych dat czerpanych z naocznego przypatrzenia się i przeświadczenia o tamtejszych wojskowych ruchach i przygotowaniach wojennych. Przedewszystkiem zrobić muszę uwagę, że tak armia jak i część ludności żywią przekonanie, iż na przyszłą wiosnę, i to już w początkach marca nastąpi i nastąpić musi walka o Wenecyą, a tylko co do sposobu jej prowadzenia różnią się zdania obu rzeczonych stron. Kiedy bowiem armia pomimo obrzydliwego samochwalstwa nie tai się z tem, że siły jej przeciw Austryi nie wystarczą i dla tego pokłada nadzieję w pomocy francuskiej, część ludności należąca do stronnictwa czynu wierząc w dawne: „Italia farà da se“ spodziewa się w związku z rewolucyą w Weneckiem za pomocą ochotników Garibaldego, a więc siłami włoskiemi zdobyć czworobok twierdz.

Z wyjątkiem Włoch południowych Lombardya bezsprzecznie obsadzona jest najsilniej wojskiem; liczy bowiem w całości około 80 batalionów piechoty i bersalierów. Ale ponieważ pomimo zupełnego wojennego uzbrojenia, batalion mało co nad 600 ludzi wynosi, zatem piechota w całości liczy 48000. Do tego dodać należy 8 pułków jazdy i 4 pułki artyleryi blisko o 400 działach.

Piechota z wyjątkiem kilku batalionów, które powróciły z Włoch południowych doskonale jest zorganizowana i ożywiona najlepszym wojskowym duchem; artylerya ciągle się ćwiczy i robi zadawalające postępy; jazda zupełnie nic nie warta. Punkt główny stanowi Brescia, skąd eszelonami rozstawiona jest armia po całym kraju. Załoga Medyolanu wynosi 12-14000 ludzi. Takie jest dzisiejsze rozstawienie armii.

Według oświadczenia jednego ze znakomitych wojskowych armii piemonckiej liczy rząd na to, że na linii zaczepnej nad Padem i Mincio, a więc z Medyolanu lub Ankony będzie w stanie wystawić 90—95000 ludzi, za którymi stałaby rezerwa 40 do 45000 żołnierzy. W całości więc mógłby wystawić 140,000 ludzi, z których trzecią część stanowią rekruci jeszcze niewyćwiczeni. Z takiemi siłami zdobycie czworoboku nie będzie bardzo łatwem, zwłaszcza że gwardya narodowa, na której współdziałanie rząd liczy, jak się zdaje nie bardzo pewnym jest sprzymierzeńcem. Bataliony gwardyi narodowej, które widziałem w Bergamo, w Brescii i Medyolanie, między którymi były niektóre zmobilizowane, wyglądały bardzo nędznie. Umundurowanie ich i uzbrojenie należy do najlepszych, ale pomimo to wojskowe ich wyglądanie jest tego rodzaju, że o użyciu ich w wojnie trudno myśleć.

Ludzie ci wcale nie są wojskowo wyćwiczeni a prócz tego panuje w ich szeregach taka niesforność i krnąbrność, taki brak wszelkiej karności, że byłoby szaleństwem prowadzić tych ludzi w pole przeciw wyćwiczonemu i regularnemu wojsku nieprzyjacielskiemu. A przecież musi to nastąpić, jeśli według zasady: „Italia farà da se“ Włochy własnemi chcą walczyć siłami. Pewien zwolennik stronnictwa czynu, z którym miałem sposobność mówienia, zapatrywał się na rzecz w ten sposób, że liczył armią na 140,000 ludzi, do tego dodawał 160,000 gwardyi narodowej i 50,000 ochotników, a tym sposobem zebrał 350,000 ludzi, którzy wyruszyć mają na zdobycie Wenecyi.

Za nowy dowód, że rząd myśli o wojnie wkrótce nastąpić mającej, posłużyć może i to, że już teraz zajmuje się przygotowaniami do tworzenia oddziałów ochotników. W Medyolanie, Brescii, w Como, Sondrio i Cremonie widziałem bióra werbownicze przyjmujące zgłaszających się ochotników; jednak zdawało mi się, że zapał młodzieży nie jest bardzo wielki, gdyż rzeczone bióra bardzo złe robiły interesa. Ale w najlepszym razie, gdyby nawet zebrało się owych 50,000 ochotników, to zawsze za mało jest czasu, chociażby do najniezbędniejszego wojskowego wyćwiczenia się, jeśli już w marcu rozpocząć się ma walka. Rząd bardzo wiele liczy na entuzyazm narodu; lecz w obec dobrze zorganizowanego wojska zapał taki prędko upada, i dla tego wydają mi się bezużytecznemi te rzeczywiście ogromne ofiary, które rząd robi w celu przeprowadzenia uzbrojenia narodu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go grudnia. Z procesów politycznych w tutejszym c. k. Sądzie karnym się toczących przypadają jutro t. j. dnia 23 b. m. do rozprawy ostatecznej następujące:

P. Antoniego Rothera zawiadowcy drukarni *Czasu* o przestępstwo z § 305 k. k. przez pochwalanie czynności zakazanych ustawami krajowemi (z powodu wydrukowania karty pogrzebowej) i p. Józefa Bensdorfa o takąż zbrodnię oskarżonego; wreszcie:

P. Józefa Wodzińskiego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k.

— *Krak. Ztg* donosi, że na Kazimierzu znaleziono ciało jakiejś kobiety, prawdopodobnie zmarłej z pijaństwa na uderzenie krwi. Wczoraj wieczór trzech złodziei włamało się do mieszkania pewnego starozakonnego na Kazimierzu, trudniącego się wymianą pieniędzy, lecz pochwycono ich na gorącym uczynku.

— Zwracamy uwagę na drugostronne obwieszczenie Dyrekcyi skarbowej krajowej względem uiszczenia podatków za miesiąc listopad i grudzień r. b.

— W rozprawie ostatecznej przed sadem krajowym we Lwowie obwiniony p. Władysław Rapacki, odpowiedzialny redaktor *Dziennika Narodowego* o przestępstwo z § 300 k. k. przez podburzanie przeciw władzom, skazany został w d. 18 b. m. na ośm dni aresztu i utratę z kaucyi 60 złr.; a p. Henryk Nowakowski wydawca tego dziennika z powodu niedopilnowania należytego, na karę 20 złr. Prokuratorya wnosiła co do p. Rapackiego areszt dwumiesięczny i zawieszenie dziennika na dwa tygodnie.

— W sobotę wieczór odstawiono do Wiednia 14 powstańców polskich i umieszczono ich w aresztach policyjnych, skąd wywiezieni będą za granicę.

— *Gazeta Lwowska* porównywa liczbę telegrafów na stacyach kolei galicyjskiej między Krakowem a Lwowem w listopadzie 1862 i 1863 r. i zwiększenie się ich w stosunku jak 7 do 12 przypisuje zniżeniu znacznemu taryfy telegrafowej. W roku zeszłym było w listopadzie na tej przestrzeni 352 telegramów, a w tym samym miesiącu w roku bieżącym telegramów 591.

— W sobotę odbyła się we Lwowie ostateczna rozprawa w procesie pp. Dejmy, Jełowickiego i Podlewskiego, oskarżonych o wspieranie powstania. Skazano ich na 10 dni więzienia. D. 17 skazany został drukarz lwowski p. Michał Poremba jako odpowiedzialny redaktor wychodzącego niegdyś humorystycznego obrazkowego czasopisma „Kuźnia“ na 14 dni więzienia za przepuszczenie artykułu ubliżającego członkom rodziny cesarskiej, tudzież za obrazę wydziału miejskiego miasta Krakowa.

— Dnia 22go grudnia stała temperatura powietrza ciągle nad zerem najwyższa dosięgła + 4°,1, najniższa + 2°6, wysokość barometru o godzinie 2ej popołudniu 329''',92, o godzinie 10ej wieczór 329''',12, e godzinie 6ej rano 22go 326''',08, wiatr zachodni zbaczający ku południu zmiennej mocy, cały dzień zupełnie pochmurny, popołudniu deszcz; rano 22go o godzinie 6tej stan termometru + 2°,5 R.

— Jutro we środę dnia 23go grudnia, Ś. Wiktoryi panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22go grudnia. Wczoraj wielkie ilości zboża sprowadzono na granicę z Królestwa Polskiego. Pokup w ogóle był utrudniony, wszelako ceny jeszcze nie spadły. Płacono pszenicę ziarno średnie po złp. 23 do 24; przednią $24^2/_3$ do $25^1/_2$ złp.; brudną pszenicę 18 do 21 złp. Żyto wogóle 14, 15 a szczególniej piękne $15^1/_2$ do $15^2/_3$ złp. Jęczmień 12, 13 a wyborowy niepotłuczony 14 do $14^1/_2$ złp. Groch na paszę 15, 16 a piękny kuchenny 17 do 18 złp. Wogóle targ szedł opieszale. Na targu krakowskim dzisiaj ukazało się nieco kupców z Górnego Szląska, którzy nieco kupowali zboża, płacąc żyto na transito po $16^2/_3$ do 17 złp na wagę 162 f. w.; pszenicę na transito $26^3/_4$ $27^1/_2$ do 28 złp. za 172 f. w. Odbyt jednak na wywóz nie był znaczny i mimo doniesień nie zachęcających, wysłano wiele zboża do Szczecina na własny rachunek. W miejscu sprzedaż bardzo mała, gdyż konsumenci wstrzymują się od kupna z powodu już zbyt bliskich świąt. Żyto płacono na dostawę do magazynów wojskowych za 162 f. w. 4·40 do 4·50 złr. szczególnie piękne lubo niewiele 4·60. Żółta pszenica wystawiona na sprzedaż obficie, mało pokupna. Notować ją można od 6·40 do 6·80 złr. za 172 f. Jęczmień również nie kupowany chętnie, a ceny imienne 4 do 4·25 złr. Owies nieco w cenie zwolniał; szczególniej wiele go ofiarują z okolic Lwowa. Kilkaset cetnarów owsa lwowskiego kupiono po 3·30 do 3·35 za cetnar bez podatku konsumcyjnego.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Królewiec 16go grudnia.

Pierwszy tydzień b. m. przy powietrzu łagodnem, sprowadził wichry i burze gwałtowne od dni kilku śnieg i mróz. Siłę ich burzącą, poczuły wybrzeża morza niemieckiego, na których 4, 5 i 6 setki ludzi i dużo okrętów z ładunkami całemi bałwany pochłonęły. Porty nawet nie uchroniły wiele okrętów od zatopienia. Okręty duńskie wojenne rzuciły ukazaniem się swoim przed Swineminde, postrach na świat kupiecki, który wcale ukojonym nie został odpowiedzią ministra, że za nic nie ręczy i radzi ostrożność w działaniu. Bank angielski stanął już na 8% disconto, celem przeszkodzenia projektowanej pożyczce francuskiej. Francya w Nowym-Yorku, zakupiła przez Dom Rothszylda złota za 3 miliony. Wszystkie mocarstwa, chcą zaciągać pożyczki, pretensyi jest na 310 milionów talarów, lecz dotąd niema jeszcze pożyczających.

Przy takich konjunkturach, ceny zboża, przestały znowu iść w górę, mimo tego jednakże, pewność wyrabia się w targach i chociaż pokupu niema obfitego, o zniżaniu cen niema mowy, z wyjątkiem Królewca. W Ameryce zboże tak podrożało, że mimo zniżonego bardzo przewozu, nic prawie do Anglii nie idzie, a zły gatunek wilgotnie zeżniwionej pszenicy, zmusza Albion do poszukiwania zdrowego suchego ziarna. We Francyi Anglia znaczny zapas kupiła mąki.

Ceny w Królewcu, już to z przyczyny politycznych stosunków, już też drogich obecnie okrętów, a głównie w skutek skąpo objawianych żądań z zagranicy, cofają się nieco. Bierny charakter handlu tutejszego, obrachowanego li tylko na „podej dalej“ tem dobitniej wykazuje korzyści eksportu, do głównych konsumentów. Cena przewozu obecnie bardzo drogiego do Anglii wynosi $11^1/_4$ srebr. od szefla pszenicy czyli $84^3/_4$ (1 r. 5) od beczki lit. najwyższa cena za szefel w Królewcu obecnie 68 sbr. a za beczkę lit. $17^1/_2$ rsr. w Anglii zaś kosztuje szefel 103 srbr. a beczka 26 r. $68^1/_2$ kop. Co do żyta, cena jego w Bergen w porównaniu do ceny w Królewcu ma się jak $1^9/_{10}$: 1, koszta zaś przewozu i wszelkie inne około 8 srebr. na szeflu, czyli 2 r. 15 kop. na beczce.

Co do wełny ceny za jednostrzyżne 58—68 tal. za 106 funt. po ($3^1/_4$ puda) lecz handel tępo idzie, nie kupują jak na niezbędne potrzeby, po małych nader ilościach, a mimo tego nie ma zapasów. Gdyby nie dezorganizująca wszystkie czynności obawa wojny, towar ten szedłby świetnie. W Moskwie pomimo że przez obstalunek rządowy, dany fabrykom zaliwerowania 1go miliona arszynów sukna dla wojsk, wykazało się że zapas 80,000 pudów, nie wystarczy, ceny jednakże spadły o 4—5%.

Ceny lnu i siemienia lnianego trzymają się dobrze, i żądanie tego towaru wzmaga się.

Płacono na giełdzie naszej

	za szefel pruski wagi holender.				za korzec warszawski z doliczeniem 15% agio			
	funt.	funt.	sgr.	sgr.	tal.	gr.	rub.	kop.
Pszenica jas.	$\frac{125}{132}$	do 130	55	68	4	42	5	44
„ ciem.	$\frac{124}{130}$	—	52	62	4	18	4	99
„ czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	$\frac{114}{20}$	—	32	34	2	57	2	$70\frac{4}{5}$
„	$\frac{121}{26}$	—	35	38	2	76	3	—
Jęczm. wielki	$\frac{100}{12}$	—	27	33	2	17	2	66
„ mały	$\frac{98}{110}$	—	26	32	2	—	2	57
Owies	$\frac{70}{90}$	—	18	26	1	40	2	—
Groch biały	—	—	38	44	3	—	3	53
szary	—	—	35	40	2	76	3	24
zielony	—	—	—	—	—	—	—	—
Siemie lniane	$\frac{108}{112}$	—	70	84	5	16	6	43

Strata na rublach 15% czyli za rubli 90 płacą 85 tal. 1 rubel = 28 sbr. 3 fen.

Ostatnie Wiadomości.

Berlin 21 grudnia. Na porządku dziennym Izby wyższej projekt adresowy hr. Arnima. Poprawka Tellkampfa, Grunera, Camphausena i spólników, domagająca się odstąpienia od traktatu londyńskiego, nieznalazła dostatecznego poparcia. Adres po żwawych rozprawach uchwalony prawie jednogłośnie w głosowaniu nieimiennem.

Kopenhaga 21 grudnia. Mesaż królewski zawiera między innemi te słowa: „Niemożemy uważać egzekucyi jakoby opartą była na ustawach związkowych; ażeby jednak unikać starcia tak długo jak można, uznaliśmy za stósowne nakazać wojskom naszym, aby się cofnęły za Ederę“. *Gazeta Berlinga* zawiera obwieszczenie względem przeniesienia linii celnej nad Ederę począwszy od 22go b. m. *Dagbladet* utrzymuje, że minister marynarki podał się do dymisyi. Dziś Rada państwa została zamkniętą. Jenerał Fleury otrzymał wielką wstęgę orderu Danebroga, a jego adjutant krzyż kawalerski. Obaj odjechali wczoraj.

Paryż 21 grudnia. *(Pr.)* Napoleon III przeszkodził przymierzowi duńsko-szwedzkiemu, które najrozmaiciej tłómaczono. Cesarz Francuzów użył przeciw temu przymierzowi całego swego wpływu w Sztokolmie. Jenerał Fleury miał polecenie udania się jak najśpieszniej do Kopenhagi, nie wstępując do Berlina i Wiednia. Mylną jest wiadomość o przyjmowaniu przez Cesarza Napoleona ajenta księcia Fryderyka Augustenburskiego. Cesarz zdecydowany jest otworzyć w lutym kongres w pięciu (to jest chyba Francya, Włochy, Szwecya, Dania, Grecya).

Paryż 21 grudnia. *(Bot.)* Kongres ma stanowczo zebrać się w lutym. Jest to czas urzędownie naznaczony. Oczekują pewnej liczby monarchów osobiście; a dopiero na drugiej linii stoją konferencye ministeryalne. Cesarz oświadczył: Odbędę kongres, chociażby w pięciu. Liczą jednak na 10 panujących. Cesarz Napoleon powstrzymał Szwecyę od przymierza z Danią. Według doniesień z Turynu, minister wojny wydał okólnik do prefektów nakazując im jak najściślej postępować przy przyszłym poborze wojskowym. Gwardyę narodową zagrzewają do ćwiczeń wojskowych temi słowy: „iż będzie ona wkrótce powołaną do trudniejszej służby, gdy główne siły wojskowe walczyć będą nad Mincio.“

Z pola walki dochodzi nas właśnie wiadomość, że po zwycięzkiej potyczce pod Rakowem w Sandomirskiem, w której jen. Bosak i pułkow. Chmieliński pobili Czengerego, zaszła druga potyczka 17go t. m. w pobliskiej okolicy, podobno pod wsią Wierzbie w Stobnickiem, gdzie miał walczyć oddział pułkownika Chmielińskiego i majora Rębajły, lecz o rezultacie potyczki jeszcze nie wiemy. Z Warszawy donoszą nam, iż 19go i 20go t. m. wywieziono znów dwa transporta więźniów skazanych na Sybir.

Obszerne telegramy frankfurckie zamieszczone w dziennikach, dziś późnym wieczorem nas doszłych, zawierają w sobie szczegóły zjazdu deputowanych z całych Niemiec, tudzież sformułowane uchwały tego zebrania. Odnoszą się one, jak już wczoraj doniósł nam telegram, do obrony praw dziedzicznych księcia Augustenburskiego a oraz do uznania konieczności odłączenia Szlezwiku i Holsztynu od Danii. Obok tego jednak zapadła uchwała względem utworzenia parlamentu niemieckiego.

Poczty warszawska i pruska spóźniły się dzisiaj i już nie zostały nam doręczone.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili“

Wiedeń 22 grudnia. Na posiedzeniu Izby wyższej dzisiaj, projekt ustawy tyczący się dalszego pobierania podwyżek podatkowych został uchwalony; następnie zaś projekt rękojmi kolei lwowsko-czerniowieckiej według uchwały Izby niższej przyjęty. Traktat względem ceł na Skałdzie potwierdzony.

Paryż 22 grudnia. *Monitor* dzisiejszy mówi: Odpowiedź Cesarza na adres wręczony mu przez deputacyę Senatu jest tej treści: Widzę z zadowoleniem i zaufaniem, że Senat tak wewnątrz jak zewnątrz żąda uspokojenia namiętności, zgody i jedności, że radby on ujrzeć chwilę, gdzieby wielkie kwestye pokojowo dały się rozwiązywać. Napoleon I rzekł: Bić się z Europą, to wojna domowa. Owa wielka myśl, niegdyś utopia, może się stać jutro rzeczywistością. W każdym razie zawsze to jest zaszczytnem obwieszczać wielką zasadę, która zmierza do zatarcia przesądów innej epoki. Łączmy się w usiłowaniach naszych ku temu szlachetnemu celowi, zajmijmy się tylko przeszkodami dla usunięcia ich. *Monitor* ogłasza depeszę p. Drouyn de Lhuys z d. 9go bm. proponującą konferencye ministeryalne.

Londyn 22 grudnia. Z Nowego Jorku donoszą 11go bm. Mesaż Jeffersona Davis, prezydenta Stanów południowych oświadcza, iż narody europejskie usposobione są nieprzychylnie względem południowej konfederacyi amerykańskiej. Anglia jest stronną dla unionistów.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 22 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	393	387
Rnble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	84¼	83¼
Srebro nowe . . . . złr.	118¼	117¼
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 80	9 65
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 50	9 35
Dukaty holenderskie ważne . „	5 66	5 56
„ austryackie . . . . . „	5 66	5 56
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 25	74 25
„ „ stare „ „	78 75	77 75
Obligacye indemn. z kuponami „	72 50	71 50
Akcye kolei gal. bez kup.	200	198
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	79¾ —	78¾ —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	95¼ —	94¼ —

Wiedeń 22 Grudnia. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	80
5% Pożyczka narodowa	79	90
Akcye banku narodowego wied.	784	—
„ banku kredytowego . .	182	80
Losy 5% z r. 1860	92	25
Srebro	118	20
Londyn, 10 funt szterl.	118	50
Dukat pojedynczy	5	68

Wiedeń 21 Grudnia.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	68 50	68 40
5% Pożyczka narodowa	79 90	79 80
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 10	72 95
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 50	75 —
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 10	85 90
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	142 —	141 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 25	92 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 50	92 40
Bilety rentowe Como.	18 50	18 25
Losy Zakładu kredytowego . .	141 25	140 75
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	90 50	90 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	94 50	93 50
„ Księcia Salm „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 —	33 50
„ Księcia Clary „ 40 „	32 75	32 25
„ H. St. Genois „ 40 „	34 50	34 —
„ Miasta Budy „ 40 „	31 —	30 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	20 —	19 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	788 —	786 —
„ zakładu kredytowego . .	184 20	184 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	429 —	427 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1732	1731
„ „ rządowéj.	185 —	184 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	138 50	138 —
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 75
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	199 —	198 —
Kursa zagran. (3 miesięczne) Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 5	100 25	100 —
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 5	100 25	100 —
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 6	89 25	89 —
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów. . . . 6	118 —	117 75
Paryż 100 franków . . . 7	46 50	46 40
Waluty:		
Cesarskie korony	16 30	16 20
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 66	5 65
„ „ obrączkowe . .	5 66	5 65
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 47	9 46
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 95	9 90
Luidory.	9 80	9 70
Suwereny angielskie.	11 95	11 90
Imperyały rosyjskie	9 90	9 85
Srebro	118 50	118 —
„ kupony	118 50	118 —
Talary związkowe.	1 78	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78	1 77½

Lwów 19 Grudnia		
Dukat holenderski.	5 64½	5 60
„ austryacki	5 66½	5 63
Półimperyał rosyjski	9 75	9 62½
Rubel rosyjski.	1 84½	1 83
Talar pruski.	1 79½	1 77½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 50	72 50
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 23	76 17
Obligi indemn. bez kuponu. . .	71 75	71 —
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 50	79 88
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	199 —	197 —

Warszawa 19 Grudnia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon . . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	14 10½	14 3
kupon	—	— 29½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	70 50	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	80 50	—

Wrocław 19 Grudnia		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅞	—
Polskie bilety bankowe	86	—
„ Listy zastawne	79¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½% .	—	—

Paryż 19 Grudnia		
Renta 3%.	66	50

Londyn 19 Grudnia.		
Konsole	91⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 37 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 37 wieczór — ze *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 30 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od dnia 21 do 22 Grudnia.

HOTEL SASKI. Karol Pieńkowski ob. z Warszawy. Izabela Migasińska z Miechowa. Antoni Nowiński wł. dóbr z Pomorzan. Franciszek Zengbusz z Wiśnicza. Adam Siedmiogrodzki z Księstwa Poznańskiego. Wiktorya Krzyżkowska ob., Wilhelm Homolacz z Balic. Alfred Gorajski, Franciszek Aubertin, Karol Hubicki wł. dóbr z Ożydowa. Floryan Helcel z Górki. Ksawery d'Abancourt z Łowczy. Ryszard Henkel kupiec, Marya Wysocka ob. z Warszawy. Jakub Madler piwowar z Galicyi.

Wyjechali: Ferdynand Käthler do Gdańska. Klementyna Homolaczowa do Balic. Walenty Bałutowski, Józefa Łuniewska, Antoni Łazowski, Eugeniusz Bogusz do Tarnowa. Juliusz Boski, Izabela Migasińska, J. Brandysowa do Kalwaryi. Karol Pieńkowski, Franciszek Zengbusz, Kazimierz Wielowiejski do Lubczy. Adam Siedmiogrodzki do Galicyi. A. Horwatt, Marcin Kowalski ob. do Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Jan Tüker ob., Gustaw Buchner rządca dóbr, Jan Adolf Dydasiński oficyalista z Królestwa. Szymon Horwat oficyalista z Nasienkowa. Jan Malewski akademik z Götingi.

Wyjechali: Kazimierz Markowski właśc. dóbr żoną, Marya Kazimierska ob. do Lwowa. Stefan Sikorski, Stanisł. Radoński właś. dóbr do Królestwa. Karol Dembiński obyw. na prywatne mieszkanie.

Od Administracyi „Czasu.“

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Obwieszczenie.

(3510-1-3)

W skarbie Staniąteckim jest od dnia 14go Stycznia 1864 r. Propinacya we wsi Kółku, w środku Państwa kameralnego Niepołomice przez publiczną licytacyę na lat trzy do wydzierżawienia. Cena wywołania ustanawia się na 200 złr. w. a. rocznie. Chęć licytowania mający, zaopatrzeni w 5% wadyum, zapraszają się na dzień 4 Stycznia 1864 do Kancelaryi ekonomicznej w Staniątkach, gdzie każdego czasu warunki licytacyi przejrzeć można.

Staniątki dnia 6 Grudnia 1863.

Uwiadomienie.

[L. 11348]. (3540-1-3)

C. k. ministeryum wojny rozporządziło zabezpieczenie potrzebnego obuwia w latach 1864, 1865 i 1866 przy komissyach mundurowych w drodze ofertowej.

Tyczące się tego przedmiotu dokładne obwieszczenie jest w dodatku urzędowym dziennika lwowskiego umieszczone, zkąd tak warunki odstawy, jakoteż formularz oferty powziąść można.

Zresztą będą przy komisyi mundurowej tak wzory z wykazem dywidendów i opisami konfekcyonalnemi, jakoteż i wszelkie inne, dobroci materyałów i sporządzenia tyczące się osobliwsze przepisy do obaczenia w pogotowiu trzymane.

Opieczętowane oferty, karty depozytowe na złożone wadya odłącznie, *mają byc najdalej do 31go Grudnia 1863 r. o dwunastej godzinie w południe*, albo c. k. ministeryum wojny, lub też jeneralnej krajowej wojskowej komendzie podane.

Od c. k. jeneralnej krajowej wojskowej komendy.

Lwów dnia 15go Grudnia 1863.

Obwieszczenie.

[L. 21,113]. (3543-1-3)

Według istniejących rozporządzeń, podatek zarobkowy ma być wrachowany w podatek dochodowy Iszéj klasy, który w mniejszej kwocie nigdy wymierzonym być nie może, jak w kwocie podatku zarobkowego i jednej trzeciej części tegoż. Podatek dochodowy więc odrębnie tylko o tyle bierze się na przepis i ściąganym zostaje, o ile on podatek zarobkowy na przepisie będący przewyższa.

Ponieważ podatek dochodowy na rok administracyjny, podatek zaś zarobkowy na rok słoneczny wymierza się i na przepis się bierze, zatem w wymiar podatku dochodowego, przypadającego na rok do końca Października całoroczny podatek zarobkowy, do końca Grudnia na przepisie będący — już wrachowany, to jest: na rachunek opłacającego podatek zarobkowy od podatku dochodowego potrąconym jest.

Przy wymierzaniu więc podatku **dochodowego** za miesiące Listopad i Grudzień 1864, wpadające w czternastomiesięczny okres finansowy 1863/4, o ile takowy (podatek dochodowy) z podatkiem zarobkowym łączy się, w myśl dekretu Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z d. 25 z. m. do L. $\frac{55815}{2458}$ **podatek zarobkowy,** ponieważ, jak wykazano już całkowicie w podatek dochodowy, na poprzednie miesiące wymierzony — wrachowany był, **nie może drugi raz być odciągniętym** od podatku **dochodowego,** a więc za wyż wyrażone dwa miesiące szósta część całkowitego jednorocznego podatku dochodowego (t. j. na przepisie będącego podatku zarobkowego) na przepis bierze się.

Odrębne przepisanie podatku zarobkowego za miesiące Listopad i Grudzień 1864 r. w wyż wyszczególnionych wypadkach nie nastąpi.

Z c. k. Dyrekcyi krajowej finansowej w Krakowie dnia 9go Grudnia 1863 r.

3 Ogiery młode krwi orientalnej, chowu krajowego są do sprzedania. (3572-1-3)

Bliższą wiadomość udzieli p. ***Maurycy Hebenstreit*** w Dembnie, ostatnia poczta Brzesko.

LEON FEINTUCH
W KRAKOWIE,

w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką,

poleca swój SKŁAD najnowszych

Towarów Galanteryjnych,

Parfumeryj francuzkich i angielskich,

z Fabryk, jako to:

J. E. Atkinson, Bayley et Comp., E. Rimmel, Guerlain, Lubin.

Société Hygienique Pinaud, Gellé frères.

Elixir Rose i Poudre Rose

du Dr. Th. W. **Evans**, Dentiste.

Szale Hymalayan i **Plaidy** angielskie.

Chustki batystowe i fularowe.

Krawaty najnowsze. **Kołdry** angielskie do podróży.

Skład Lamp Dittmara.

Maszynki do kawy (Non plus ultra). — **Stereoskopy, — Laski, — Szpitzruty, — Cygarniczki, — Antypki, — Pugilaresy, — Portmonetki, — Cygarówki, — Albumy, — Lornetki teatralne (Duchesse).**

Wszelkie przedmioty do podróży, jako to: **Kufry, Torby, Necessery** z urządzeniem i bez, męzkie i damskie.

Wielki wybór

ZABAWEK DLA DZIECI.

Najlepsze **Brzytwy, Scyzoryki** i **Noże** angielskie.

SKŁAD

HERBATY CHIŃSKIEJ,

Finest Sauhong w oryginalnych oplumbowanych paczkach, — która z przyczyny wybornego smaku zasługuje **na szczególne polecenie.** — 4 złr. 50 centów za funt w czterech paczkach,

Pecco Flauverry 3 złr. za funt wagi wied.

Płaszcze gumowe, Kalosze i Trzewiki sukienne.

Najnowsze biżuterye męzkie i damskie.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj. (3468-4-10)

Podziękowanie.

Straciwszy 6go Grudnia b. r. najukochańszą siostrę, miło mi w tym ciężkim smutku moim, po nieodżałowanej stracie, jaką poniosłem, złożyć publiczne podziękowanie szanownemu księdzu Gluzińskiemu, dziekanowi i proboszczowi z Bochni, za serdeczne współczucie, okazywane w tych smutnych dla mnie chwilach, oraz za całkowite zajęcie się pogrzebem zupełnie bezinteresownie.

Miło mi jest oraz wymienić przy tej sposobności szan. księży: Polańczyka, katechetę szkół Gimnazyalnych, Feliksa Gondka z Krzyżanowic, Wojciecha Dybczaka z Łapczycy, Tomasza Migdała z Brzeźnicy, Mateusza Grzonkę, Józ. Karcza, Franciszka Gluzińskiego, K. Przybyłę z Rzeżawy i ks. Nikora kapelana wojskowego. Wszyscy ci szanowni kapłani zgromadzili się, ażeby oddać ostatnią posługę ś. p. siostrze mojej zupełnie bezinteresownie, a na trzeci dzień odprawili nabożeństwo żałobne w Bochni również bez żadnego wynagrodzenia z mej strony, bo nawet podziękowania przyjąć nie chcieli.

Dzięki Wam zatem szanowni kapłani za ten Wasz szlachetny postępek. — Oby Wszechmocny Wam za to odpłacił, a w nieszczęściu podobnem mojemu, oby Wam zesłał tak zacnych ludzi, i z takiem współczuciem, a będziecie dostatecznie wynagrodzeni. (3573.1)

Ludwik Ogonowski.

Uwiadamiam szanowną Publiczność, że tak w mojem mieszkaniu przy ulicy Długiéj Nr. 15 na Kleparzu, jak i na Składzie w Sukiennicach, pierwszy sklep na lewo od ulicy Brackiéj, jest w każdéj porze do nabycia

Chleb czysto żytni,

codziennie świeży Nr. 1 i 2 mego własnego wyrobu.

W obu Sklepach utrzymuję również Skład wszelkiéj **wyborowéj dziczyzny,** jako to: Sarny, Zające, Bażanty, Kuropatwy i Jelenie po najumiarkowańszych cenach. Ostatnie teraz po cenie 30 do 35 centów funt w. wiedeńskiej. (3513--3) *Edward Till.*

Wieś Jałowe

z przyległościami Zamłynie i Moczary, obwód Sanocki, powiat Ustrzyki, pół mili od gościńca murowanego, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Obszar ziemi: 200 mórg pola ornego, 93 mórg łąk, 358 mórg lasu jodłowego, 8 mórg ogrodów i krzaków. — Dochód roczny z propinacyi i młyna 400 złr. w. a. — Budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie.

Bliższe wiadomości udziela Wny **Dworski,** adwokat w Przemyślu. (3521-2-4)

Do domu obywatelskiego na WIEŚ w obwód Tarnowski poszukuje się osoby niezależnej, do towarzystwa słabowitej osoby, któraby oraz trudniła się zarządem domu. — O bliższe szczegóły zgłosić się można na ulicy Sławkowskiej Nr. 240 na drugiem piętrze. (3514-2-3)

ANTONI WOJCZYŃSKI
W KRAKOWIE,

utrzymuje wybór (3544-1-3)

Ornatów kościelnych

po cenach umiarkowanych.

Na Nowy Rok, pieniądze do wygrania! Dom bankowy i hurtowy **Adolfa Beuschel** w Frankfurcie nad Menem, **Na Nowy Rok, pieniądze do wygrania!**

poleca ***oryginalne Losy do wielkiego losowania pieniężnego*** dla swéj wielkiéj ilości wygranych ogólnie wziętego, którego ciągnienie nastąpi **dnia 4 i 5 Stycznia 1864.** W tem ciągnieniu muszą być wygrane 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000 itd. talarów w srebrze, a cały los oryginalny do powyższego ciągnienia kosztuje 7 złr., — pół losu 4 złr, — ćwierć losu 2 złr, wal. austr. Wszelkie zamówienia uskuteczniają się spiesznie i punktualnie, a listy ciągnienia przesyłają się biorącym losy bezpłatnie. (3545—3)

Trafne na Złotych:
100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000 i t. d.

w srebrze muszą być wyciągnione w przeciągu najbliższych miesięcy w losowaniu wygranych Państwa, które od tutejszego rządu dozwolone i gwarantowane jest. Podpisany, u którego znajduje się główny skład tych losów, został upoważniony do przesełania oryginalnych losów udziałowych (nie promes, centyfikatów l. t. p.) do nastąpić mającego ciągnienia *już 23 Grudnia* po cenie zł. 5 a. w. i wykonywa zamówienia za nadesłaniem odpowiedniej kwoty; a ponieważ prawdopodobnem jest, iż ze względu widoków Wielkich wygranych, a bardzo małej wkładki, udział w tem losowaniu bardzo wielki będzie, przeto uprasza *o jak najspieszniejsze* nadsełanie obstalunków bezpośrednio, które natychmiast opłacone (franco) uskutecznić przyrzeka.

Urzędowe listy ciągnienia będą natychmiast przesłane po wyjściu udział biorącym, a plany gry zaraz do obstalunku załączone zostaną. Uprasza się o przesełanie listów w niemieckim języku. (3526—3)

A. Grünebaum.
(Schäfergasse 11, nächst der Zeil)
w Frankfurcie n. M.

Wieś do sprzedania

w obwodzie Tarnowskim,

w najlepszéj podolskiéj ziemi, z 593 morgów pola ornego. 150 morgów sianorzęci, 130 morgów starej dębiny, pastwisk 8 morgów i ogrodów 15 morgów, z murowanym domem mieszkalnym obszernym, najlepszemi budynkami i propinacyą do 800 złr. czyniącą. (3515-2-3)

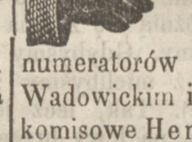
Bliższą wiadomość udziela Wny Reyzner Szczęsny, adwokat krajowy w Tarnopolu.

GORZELNIK,

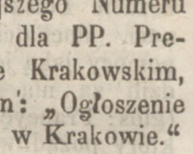
który kwotę daje, jest poszukiwany. — Listy franco do Rządcy dóbr Wielkie Oczy poczta Krakowiec. (3569-1-2)

W Menażeryi Kreutzberga,

na placu pod Zamkiem,



odtąd tylko jedno wielkie przedstawienie i karmienie o godzinie 6 po południu.

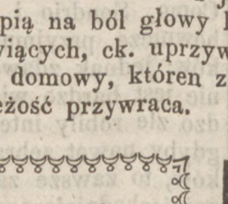


(3507-8)

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla PP. Prenumeratorów w obwodzie Krakowskim, Wadowickim i Tarnowskim: „Ogłoszenie komisowe Henryka Caro w Krakowie.“

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich

Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,



(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, którem zmięszany z wodą wzmacnia i ożywia głowę i oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych 1863r.

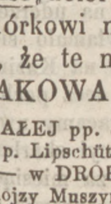
Dra Med. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces. król. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw przykrym piegom letnim, plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnéj zapobiegliwości są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

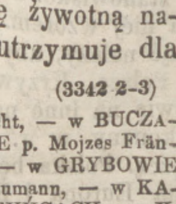
Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.



Olejek z kory chinowéj,

służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a

Pomada ziołowa,



do wzbudzenia i ożywiania porostu włosów; — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą. — Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznych utrzymuje dla KRAKOWA: p. **Józef Bartl,** jak również: (3342 2-3)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojzes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI pan Schaja Hermann, — w KENTACH pan G. Streya, — w KOPECZYŃCACH pan X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU pp. Trager i Gutmann, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, w SĘDZISZOWIE p. Kownacki, — w STRYJU p. J Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt., dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*